Nr. 249 | We Lwowie Wtorek dnia 6. Września 1892. | Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 5. września.

Stworzona po ustąpieniu barona Prażaka sytuacja polityczna w Przedlitawji nie przestaje zajmować opinji publicznej. Najżywszą jest naturalnie dyskusja w prasie czeskiej. Zdanie nasze w tej sprawie już wypowiedzieliśmy i nie uważamy za potrzebne dzisiaj szerzej się na ten temat rozpisywać, zwłaszcza, że od chwili, kiedy po raz ostatni w tej materji pisaliśmy, nie zaszło nic nowego i nadzwyczajnego, coby na uwagę zasługiwało. Ustąpieniem br. Prażaka z posady ministra dla Czech uczynił hrabia Taaffe krok w lewo. To jest rzeczą pewną i dla każdego widoczną. Dowodem zresztą tego nadzwyczajna adość prasy liberalnej, niemieckiej. Wobec tego jednak, że u przedlitawskiego prezydenta ministrów wszystko jest zazwyczaj połowicznem a nader rzadko coś zdecydowanem i tym razem hrabia Taaffe pozostawił sobie furtkę do uczynienia napowrót w danym razie przy sprzyjających okolicznościach kroku w prawo: w preliminarz budżetowy na rok przyszły wstawił pensję trzeciego ministra bez teki, którego — nie ma. A więc widocznie ten minister może jeszcze być. Temi widokami Czesi się jednak bynajmniej uspokoić nie chcą. Prąd opozycyjny zaczyna teraz ogarniać także Czechów z Morawy. *Moravska Orlice* ogłosiła przed kilku dniami coś w rodzaju planu kampanji, z którego się okazuje, że jeżeli grupa posłów czeskich z Morawy nie podejmie nawet gwałtownej, bezwzględnej opozycji na wzór Młodoczechów, to na wszelki sposób przestanie ona zajmować stanowisko przyjaźne rządowi. Zwrot ten jest wynikiem trybu samozachowawczego. Trudno być umiarkowanym, skoro się z góry nie ma uznania. Trzeba wtedy poddać się prądowi z dołu.

Od czasu objęcia steru rządu przez gabinet Giolitti'ego, poprawiły się widocznie stosunki między Włochami i Francją, a ten pomyślny zwrot przypisać podobno należy zręczności dyplomatycznej nowego ministra spraw zagranicznych, Brina, który potrafił przekonać Francję o bezzasadności wielu zarzutów przez nią Włochom czynionych, a zarazem wzbudzić w niej zaufanie do szczerej miłości pokoju rządu włoskiego. Jeden z największych błędów poprzednich gabinetów na tem się zasadzał, że Włochy, chcąc dowieść swej przyjaźni do Niemiec, okazywały Francji usposobienie nieprzyjazne, lubo bardzo łatwo mogły zostawać z Niemcami na najbardziej przyjacielskiej stopie, a jednak nie zrażać Francji. Zasługą Brina jest, że złagodził ten antagonizm, dowodząc przy każdej sposobności w rozmowach z francuskimi mężami stanu, iż odnowienie dawnych, przyjacielskich stosunków między dwoma krajami leży w interesie zarówno Francji, jak Włoch. Brin też z wielkim taktem dał do zrozumienia ambasadorowi francuskiemu przy Kwirynale, jak nader korzystne sprawiłyby we Włoszech wrażenie odwidziny eskadry francuskiej w Genui przy sposobności jubileuszu odkrycia Ameryki przez Kolumba. Sposób, w jaki minister włoski rzecz przedstawił, przyczynił się w niemałym stopniu do tego, że myśl, przez niego poruszona, jest dziś bliską urzeczywistnienia. Przy tej sposobności nadmienić należy, że sfery włoskie do zbliżających się uroczystości genueńskich daleko większe przywiązują znaczenie polityczne, niż one na pierwszy rzut oka [illegible]ć się zdają. Włosi spodziewają się, że koncentracja flot różnych państw w porcie genueńskim zwiększy powagę ich państwa w koncercie europejskim.

Najważniejszą sprawą, zajmującą francuskie rady generalne podczas sesji obecnej, są budżety. Otóż z okazji rozpraw nad budżetami, dzienniki paryskie podają ciekawe szczegóły o stopniowem zadłużaniu się gmin, z których ważniejsze tu powtarzamy. Na 36.140 gmin, które istniały we Francji w ostatnim roku, 26.434 było zadłużonych. Jakże się to zmieniło w ostatnich pięćdziesięciu latach! Jeszcze w r. 1836 nie więcej, jak 374 gmin uciekało się do kredytu. Nawet w r. 1862 liczba gmin zadłużonych nie przenosiła cyfry 4486. W r. 1868 już 13.592 gmin miało długi, w r. 1877 zaś liczba ich wzrosła do 17.979. W czasie od r. 1878 1890 przybyło jeszcze 8455, tak iż w r. 1890 już tylko 26,85% gmin było niezadłużonych. Początkowo zawierano pożyczki na krótki termin. I tak: na 351 pożyczek, zaciągniętych pomiędzy r. 1851 a 1862, było 245 na 5—12 lat, 62 na 13—20 lat, zaś 23 na 21—30 lat, a tylko 21 zaciągnięto na czas dłuższy od 31—50 lat. Z czasem jednakże zmieniło się to; nietylko rozkładano spłatę nowych pożyczek na dłuższy okres czasu, lecz konwertowano dawne, krótko terminowe na nowe długoterminowe, zmniejszając przez to ciężary roczne.

Doniesienia z Belgradu świadczą, że radykaliści rozwijają wielką czynność i okazują zupełną pewność siebie. Pasicsa, który wyjechał do Negotina, przyjmowała ludność po drodze z największym zapałem. Ostrze polemiki w prasie radykalnej zwraca się coraz wyraźniej przeciwko regencji, obwinianej o zamach stanu. W sferach rządowych tymczasem kwestja królowej zaczyna odgrywać wyraźną rolę. Minister spraw wewnętrznych, Ribaraz, miał oświadczyć, że niedługo pozostanie ministrem, jeżeli nie będzie ogłoszone prawo, pozwalające królowej Natalji powrócić do kraju. Kwestja jednak powrotu królowej nie zdaje się mieć tej doniosłości, jaką jej dziś przypisują, ponieważ królowa kilkakrotnie poprzednio zapewniła, iż nie powróci do Belgradu dopóty, dopóki Ristics pozostawać będzie pierwszym regentem. Niemniej przeto zasługuje na zaznaczenie, że regencja w tych dniach zezwoliła na udzielenie przez króla Aleksandra dłuższego posłuchanie damie pałacowej królowej Natalji, pannie Georgiewicz, który to fakt zresztą zwrócił na siebie w Belgradzie powszechną uwagę. W końcu nadmienić należy, że rada ministrów postanowiła rozwiązać skupczynę w końcu października.

Stronnictwo postępowe odbyło na kilku punktach kraju konferencje i mityngi, a z dotychczasowych enuncjacyj o rezultacie narad na tych zgromadzeniach wynika, że postępowcy nie myślą popierać gabinetu liberalnego, że raczej zamierzają zająć postawę, względem nowego rządu stanowczo opozycyjną. Stanowisko ich będzie bardziej zbliżone do radykalistów, niż do stronnictwa liberalnego. Tym sposobem postawa postępowców nie przyczyni się, wbrew przewidywaniom, do wzmocnienia stanowiska nowego rządu i rejencji, ale w następstwach swoich okaże się prawdopodobnie najszkodliwszą dla nich samych.

Budżet krajowy na rok 1893.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1893 został już ostatecznie przez Wydział krajowy ustanowiony i zostanie przedłożony Sejmowi zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Wydział krajowy preliminuje w poszczególnych rubrykach następujące sumy:

Wydatki: Koszta reprezentacji kraju 108.426 zł., więcej o 20 zł., jak w r. 1892.

Koszta zarządu 258.883 zł., mniej o 56.107 zł.

Koszta leczenia 850.000 zł., więcej o 10.000 zł.

Koszta szczepienia 66.000 zł., więcej o 1000 zł.

Wydatki sanitarne 8000 zł., więcej o 1900 zł.

Zasiłki dla zakładów dobroczynności 16 874 zł., tak jak na rok 1892.

Na cele wykształcenia i oświaty 1,604.459 zł., więcej o 117.983.

Utrzymanie pomników historycznych 15 404 zł., mniej o 3656 zł.

Kwaterunkowe żandarmerji 179.381 zł., więcej o 15 782 zł.

Drogi krajowe 952.701 zł., więcej o 72.857 zł.

Dotacje dla zakładów krajowych 207,447 zł., więcej o 35.134 zł.

Wydatki na szupaśnictwo 28.500 zł., mniej o 500 zł.

Budowy wodne i melioracje 300.252 zł., więcej o 59.291 zł.

Umarzanie pożyczek 691 977 zł., mniej o 692 383 zł.

Na cele rolnictwa i górnictwa 424.927 zł., więcej o 15.162 zł.

Na cele przemysłu 166.133 zł., mniej o 12.197 zł.

Rozmaite wydatki 654.720 zł., więcej o 294.627 zł.

Wydatki wynoszą tedy ogółem 6,532.014 zł., a są wyższe w porównaniu z r. 1892 o kwotę 142 587 zł.

Dochody: Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5000 zł..

Dochody z dróg krajowych 231.669 zł., więcej o 6349 zł.

Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 3529 zł., mniej o 500 zł.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 37,000 zł., więcej o 700 zł.

Zwroty pożyczek 61.255 zł., więcej o 23.779 zł.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 6 330 zł.

Dochody szkół i folwarku w Dublanach 46.398 zł., więcej o 6.732 zł.

Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 42 582 zł., mniej o 22 460 zł.

Dochody innych szkół krajowych 16.170 zł., mniej o 358 zł.

Zwroty ze sprawdzenia rachunków aptekarskich 600 zł.

Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z 1866 r. 5.008 zł., mniej o 2.170 zł.

Dochody z kwaterunku żandarmerji 54.064 zł., więcej o 1.350 zł.

Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych 7.500 zł. mniej o 500 zł.

Dochody z kraj. składów zbożowych i spirytusowych 44.524 zł., mniej o 12.176 zł.

Dochody z kraj. opłat konsumcyjnych 325.500 zł., więcej o 500 zł.

Rozmaite dochody 51.447 zł., mniej o 44 zł.

Dochody własne wynoszą tedy ogółem 938.576 zł., a w porównaniu z r. 1892 są większe o 1.202 zł.

Z porównania sumy wydatków z sumą dochodów własnych okazuje się niedobór w kwocie 5,593 438 zł., który proponuje Wydział krajowy pokryć w sposób następujący:

Zaciągnąć pożyczkę w kwocie 1.426.288 zł, oraz nałożyć dodatki do podatków w wysokości **39½ ct.** od 1 zł. podatków bezpośrednich. Wydział krajowy oblicza przy ogólnej sumie podatków 10,550 000 zł., wydatność jednego centa na 105.500 zł., zatem z dodatków 39½ ct., uzyska dochód w kwocie 4.167.250 zł., którym cały niedobór zostanie pokryty.

Ponieważ na rok 1892 pobierany jest 39-centowy dodatek, przeto na r. 1893 preliminowane jest podwyższenie dodatków tylko o pół centa.

Przy preliminarzach funduszów indemnizacyjnych proponuje Wydział krajowy natomiast obniżenie dodatków dla Galicji wschodniej i zachodniej z 29 na 28½ centów — zatem w ogólności podwyższenia dodatków w tych częściach kraju nie będzie. Tylko w Ks. Krakowskiem okazała się potrzeba podwyższenia dodatków indemnizacyjnych o pół centa, t. j. z 16 na 16½ ct. W Krakowskiem zatem nastąpić będzie musiało faktyczne podwyższenie dodatków krajowych i indemnizacyjnych razem o jednego centa.

Jeżeli projekt Wydziału krajowego przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego utrzyma się w Sejmie, wówczas odpadnie potrzeba podwyższenia dodatków krajowych i zaciągania pożyczki na pokrycie częściowego niedoboru funduszu krajowego w roku 1893.

Na Polaków!

Dawno już w prasie niemieckiej, pruskiej nie było takiej krucjaty przeciw Polakom, jak w ostatnich tygodniach; jestto już walka bez granic i miary, walka brutalna, prowadzona fałszem i kłamstwem pod hasłem *„ausrotten"* wszystko, co polskie. Jaki właściwie moment polityczny wpłynął na rozżarzenie dziś tej walki — trudno istotnie powiedzieć — dzieje jej jednak są następujące: W maju i czerwcu pojawiła się petycja Górnoszlązaków, domagająca się w najskromniejszy sposób częściowego uwzględnienia języka polskiego przy wykładzie religji katolickiej. Petycja ta, zaopatrzona w 126 tysięcy podpisów, wręczoną została księciu biskupowi Koppowi, który, choć Niemiec, widząc słuszność żądania postanowił prośbę, wyrażaną w petycji poprzeć wobec rządu.

Krok ten ks. biskupa wywołał pierwsze strzały ze strony pism niemieckich; w jakiś czas jednak wrzawa się uspokoiła. W lipcu wystąpił *Katolik* ze znaną a zupełnie niewinną odezwą do Górnoszlązaków. Odezwa ta przeszła dosyć cicho i dopiero po dwóch miesiącach ocknęła się prasa niemiecka; z końcem sierpnia padł pierwszy grom na Górnoszlązaków ze szpalt *Reichs anzeigera*. Ten głos urzędowego pisma był spuszczeniem ze smyczy całej zgrai pismaków niemieckich. *Voss. Ztg.*, *Geselige*, *Magdeb. Ztg.*, i *Posner Ztg* przepełniły się atakami na nas. Uderzają one na agitację polską, która rozlała się od Wisły aż do Odry i przybrała charakter zaczepny (!!,) uderzają na ks. biskupa i zaznaczają, że nie potrzebują Polaków w parlamencie do głosowania z rządem, gdyż ustępstwa, jakich domagają się za to Polacy, są groźnem niebezpieczeństwem dla całego państwa.

Słowem — duch Bismarka odżył w prasie, słowa jego, skierowane przeciw nam, rozdmuchały nienawiść i szowinizm Niemców — chwilowy spokój, jaki Polakom dano — zakłócony został ponownie. Jaką zaś bronią walczą te pismaki, niech posłuży przykład następujący:

Dnia 20. września ma się w Opolu odbyć wiec katolicki, urządzony przez towarzystwo polsko-katolickie. Wiec ten ma na celu podniesienie ducha katolickiego, omówienie żywotnich spraw ludu i zachęcenie do szerzenia ducha chrześciańskiego. W celu szerzenia oświaty w tym kierunku, urządza redaktor *Gazety Opolskiej*, o ile mu na to czas zezwala, pogadanki niedzielne w rozmaitych wsiach; w takim samym celu ma się odbyć wiec katolicki w Opolu, który poważni mężowie duchowni i świeccy uznali za potrzebny i zbawienny. W jednym z ostatnich swych numerów raciborski *Reichs anzeiger* napisał, że „manifestacja (wiec) d. 20. września ma być tylko środkiem do celu, to jest, że ma ona odwrócić uwagę publiczności od tajnego walnego zebrania, jakie się ma odbyć dnia 27. września w sprawie polskiej nauki!"

Na to pisze *Gazeta Opolska* w ostatnim numerze:

„Tak pisze bezczelny kłamca i oszczerca. Nie wiemy jeszcze, czy haniebne to oszczerstwo puścić płazem, lub czy też będzie nareszcie trzeba *Anzeigera* pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż tego dobrego już za wiele. Porozumiemy się w tym względzie z zarządem towarzystwa polsko-katolickiego.

Tymczasem oświadczamy wyraźnie, że doniesienie *Anzeigera* jest bezczelnem kłamstwem obliczonem widocznie tylko na to, aby towarzystwo polsko-katolickie i w ogóle Polaków tutejszych wystawić na podejrzenie ze strony władzy urzędowej.

Widać stąd, że organ bezwyznaniowców nie wstydzi się żadnej, nawet najniegodziwszej bezczelności, aby tylko swej iście bestjalnej nienawiści przeciw Polakom na Górnym Szlązku, których nazywa szlachetnymi synami „waserpolskiej" ziemi *(die edlen Söhne der Wasserpollakei)* zadość uczynić."

A przecież *Voss. Ztg.* i *Posen. Ztg.* nie stwierdziwszy prawdy denuncjacji *Anzeigera* raciborskiego, puszczają ją dalej w świat, komentując i używając jej jako maczugi przeciw sprawie słusznych żądań naszych, dotyczących polskiego języka.

Korespondencje.

Paryż 1. września.

(Proces markiza Morés.)

(*F. Bol.*) Markiz de Morés uwolniony! Że tak będzie, nikt nie wątpił. Przyjaciele oskarżonego starali się wszystkiemi siłami o to, by stosownie wpłynąć na jury. Nasyłano sędziom przysięgłym nieustannie *Libre parole* Drumonta i *L'echo de l'armée* żarliwie przemawiające za uwolnieniem markiza od wszelkiej odpowiedzialności. Reszta prasy, bądź to zachowywała życzliwą neutralność, bądź też jawnie broniła markiza, który jest wprawdzie człowiekiem egzaltowanym, lecz nieposzlakowanego charakteru. Aby być sprawiedliwym, przyznać należy, iż Morés na terenie zachowywał się zupełnie prawidłowo. Do katastrofy nie doprowadził rozmyślnie, gdyż nie miał osobistej niechęci do kapitana Mayera, nadto zaś wiedział, iż przeciwnie ofiarował satysjakcję nie za własną winę, jeno za niedyskrecję osoby trzeciej. Szczególnem jest, że cały szereg pojedynków, wywołanych artykułami *Libre parole*, był ciągłem *qui pro quo* osób i odpowiedzialności. Kiedy rotmistrz Cremieux-Foa stoczył pojedynek z Drumontem o szereg artykułów hr. Lamase'a, Lamasé wyzwał go za to, że nie zwrócił się bezpośrednio do niego. Podczas wstępnych rokowań wyszło na jaw, że pod pokrywką Lamase'a wystąpił pewien czynny oficer. Odnośny protokół, przechowany u kapitana Mayera, wpada w ręce innego oficera, który popełnia tę niedyskrecję, iż rzecz poufną ogłasza gazetami. Na terenie, gdzie Morés i Mayer zjawili się, jako sekundanci — pierwszy Lamase'a, drugi — swego przyjaciela, Cremieux-Foa, przychodzi między nimi do wymiany słów, której skutkiem był fatalny pojedynek. Istna tragedja pomyłek!

Proces markiza Morés daje najlepsze wyobrażenie o sposobie uprawiania sprawiedliwości w dzisiejszych sądach — może nietylko francuskich. Jeśliby zapadł wyrok skazujący za samą zbrodnię pojedynku, traktowaną przez ustawodawstwo tak samo, jak zabójstwo, obruszyłoby się całe społeczeństwo. Pojedynek bowiem zawsze jeszcze otoczony jest pewnym nimbem i jako taki, usuwa się z pod prawa. Nie pozostawało tedy nic innego, jak zbadać, czy dany pojedynek odbył się wedle wszelkich reguł kodeksu pojedynkowego, a pod tym względem nie pozostawiały żadnej wątpliwości zeznania sekundantów i lekarzy. Skrajni tylko rygoryści zarzucali, że użycie nadzwyczaj ciężkich pałaszy stawiały słabszego zapaśnika, kapitana Mayera, w przykrej pozycji i w znacznej mierze przyczyniły się

---

53)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

— Zbłądziłam, zapewne zbłądziłam, ufając waszemu królowi; człowiek to dumny, dziwaczny, gwałtowny, sam siebie tylko na świecie widzi, a choć rad prawi szumne frazesy, pełne miłości rodzaju ludzkiego, innych ludzi ma za nic, a poczuwa się do obowiązków chyba wobec królów drugich. Wstydzę się, kiedy wspomnę, żem na nim przez chwilę budowała. Ale któż winien, że jest tem, czem jest? Wyście winni; wasze społeczeństwo pochlebiając jemu nieustannie, popchnęło go na drogę kłamstwa i zbrodni. Kazał zamordować człowieka, z którym przebywałam jako krewna poufale, a ten czyn zabolał mnie tem bardziej, że czułam to zbyt dobrze, że moja nieostrożność, lubo nie moja wina moralna sprowadziła ten czyn krwawy. A wy, cóżeście zrobili wobec tej zbrodni? Przywykli do pochlebstw i poddaństwa, nic nie mieliście pilniejszego, jak ukrywać to, co się stało. Nie zawahaliście się ogłosić w gazetach szkaradnego kłamstwa, uwłaczającego pamięci zmarłego. I Ernest, mój mąż, nie znalazł słowa męskiego, aby zaprzeczyć oszczerstwu, rzuconemu na jego rodzonego brata. Ten co jest u was niby księdzem, superintendent z Norymbergji, stanął przed ludem, i wobec zwłok zamordowanego, plwał na jego pamięć, kłamiąc, i wzywając bluźnierczo Chrystusa na świadka dla swoich kłamstw bezlicznych. Ja jedna tego nie zniosłam, choć się czułam już wówczas zupełnie obcą między wami. Nie poczuwałam się do żadnych obowiązków względem Wilhelma, ale nie mogłam słuchać, jak przez podłe służalstwo, złorzeczono umarłym, którzy nie mogą przemówić we własnej obronie. Zadałam kłam kaznodziei i powiedziałam prawdę. Wtedy chciano mnie ogłosić warjatką. Ernest był przytem, i ręką nie ruszył, słowa nie powiedział w mojej obronie. I wy się pytacie jeszcze, co ja mam do zarzucenia Ernestowi?"

Schmalkalden wysłuchawszy tych słów Klimuni, zadumał się przez chwilę ciężką. Potem podnosząc głowę, rzekł:

— Ja się nie dziwię temu, że Pani się zdaje, iż masz rację, bo wobec ścisłej moralności i nieubłaganej logiki stoi słuszność po stronie pani. Całe nieszczęście leży w tem, że nie ma na świecie ani świateł, ani cieni wyraźnych, ani przeciwieństw ostro odgraniczonych, ani nieubłaganej logiki. Wszędzie są same półcienie, same przejścia, a prawda leży zawsze ukryta w kompromisie. Pani, jako Polka, łatwo się zgodzisz na to, że pierwszym obowiązkiem człowieka jest dbać o dobro ojczyzny. Polska, pozbawiona bytu politycznego, wymaga od swoich dzieci dramatycznych poświęceń. U nas nie ma obcego panowania i zwykle wystarcza spełniać spokojnie codzienne obowiązki obywatela. Ale niemniej i u nas przychodzą chwile, kiedy trzeba dla dobra ojczyzny poświęcić wiele, bardzo wiele, nie tylko życie i mienie, ale nawet prawdę i dobrą sławę. Bywa to obowiązkiem i kto ten obowiązek spełnia, nietylko nie zasługuje na naganę i oburzenie, ale bywa godzien czci i podziwu. Otóż, co się pani wydaje pochlebstwem nikczemnem wobec króla, było tylko ciężką służbą ojczyzny, wymagającą najzupełniejszego zaparcia się samego siebie. Król jest reprezentantem kraju; jego osoba wyobraża ojczyznę i ogół, niezdolny do wytworzenia pojęć oderwanych kocha króla, słucha króla, szanuje jego wolę. I z tem jest dobrze; to nas chroni od przewrotów wewnętrznych i od rozpasania ludowych namiętności, to zapewnia nam spokój na zewnątrz. Musimy tedy robić wszystko, co jest w naszej mocy, aby utrzymać to monarchiczne uczucie. Byliśmy wszyscy, podobnie jak pani, w mylnem może zresztą przekonaniu, że Wilhelm zginął z rozkazu królewskiego. Ale czy mieliśmy to przekonanie rozgłaszać? czy wolno nam było zachwiać przekonaniami ludu i rozsiewać lekkomyślną ręką zarzewia buntu i zamięszania, któreby nasi rewolucjoniści potem póty rozdmuchiwali, pókiby wielkiego pożaru nie wznieciły? Nie! zaiste nie. Więc woleliśmy z bolem serca kłamać i wymyślać obłąkanie i samobójstwo Wilhelma, jako opowiadanie najmniej szkodliwe dla ogółu i najmniej dla niego uwłaczające. Pani zostałaś wychowaną w innych zupełnie pojęciach; nie chciałaś przeto, czy nie mogłaś zrozumieć naszego postępowania. Przerwałaś pani mowę kaznodziei i wystąpiłaś wobec tłumów z oskarżeniami na króla, których wypowiedzenie mogło być zgubnem dla ojczyzny naszej, a powinno było na panią sprowadzić prześladowanie sądowe. I cóż można było zrobić w tem położeniu? Jedno tylko; jedyna była rada! Trzeba było udać, żeś pani pośród gwałtownych wzruszeń odeszła chwilowo od rozumu. To ratowało rzecz i to ratowało panią. To udał kaznodzieja i wszyscy uznając konieczność nowego udawania, nie sprzeciwialiśmy się jemu. Ernest działał zatem jako mąż przewidujący i jako dobry obywatel.

Klimunia wysłuchała tych wywodów w milczeniu, ale one odświeżyły tylko wszystkie rany jej duszy, wzmogły tylko wszystkie jej niechęci. Długo nie potrzebowała się namyślać, nim znalazła odpowiedź.

— Być może — rzekła — że Ernest postąpił sobie wspaniale podług wyobrażeń waszego narodu. Ale to właśnie nieszczęście, że ja tych wyobrażeń wcale nie rozumiem i że ich nigdy nie pojmę. Dyskutować z panem nie myślę, bo wiem, że wszelkie dyskusje na nic się nie przydadzą. Rozumiem, że wasz patrjotyzm zależy na ustawicznem kłamstwie, na ubóstwianiu ciągłem jednego człowieka w obliczu tłumów, na to, aby te tłumy utrzymać w ślepem posłuszeństwie. Ja rozumiem, że obowiązkiem wobec króla jest oświecać tego króla i utrzymywać go na drodze obowiązku, a obowiązkiem wobec ludu oświecać ten lud i prowadzić go na drogę obowiązku. Wy rozumiecie przeciwnie. Jeśli szaleństwa zepsutego króla przez pochlebstwa i głupstwa ślepej rzeszy doprowadzą u was do jakiejś czarnej katastrofy, wasza to będzie rzecz, nie moja. Tymczasem uczynię najlepiej, jeśli wyjeżdżając na zawsze, uwolnię was od obecności kobiety, mogącej tylko krzyżować wasze przemadre, patrjotyczne rachuby. Nie mam dość politycznego rozumu, aby być małżonką niemieckiego ordynata, gotowego zrobić ze swego brata i ze swej żony warjatów, na to, aby kłamstwem ukryć zbrodnię prowincjonalnego królika, od którego los żadnego na świecie narodu nie zależy.

Schmalkalden usłyszawszy tę odpowiedź, uważał swoją misję za skończoną i dalszych nie próbował perswazyj.

XXVII.

Tego samego jeszcze wieczora Schmalkalden zdawał sprawę ze swojego niefortunnego poselstwa, a skończył na tem, że powiedział:

— Stanowczo ci radzę nie zatrzymuj jej więcej. Widzę, że nie ma żadnej rady i że jest lepiej, abyście się rozwiedli. Niech jedzie, a napisz do ojca pani hrabiny list, celem uregulowania utrzymania, które masz jej co roku wypłacać.

I na tem stanęło. Minęło kilka dni bez ważniejszych wypadków i Klementyna wyjechała nareszcie z Hohenschwangau nie pożegnawszy się prawie z mężem. Służba wiedziała dobrze, że to wyjazd stanowczy i w rozmowach swoich mówiła, że hrabia napędził Polkę. Niektórzy mówili w prawdzie, że jej się stała krzywda i że była ofiarą oszczerstw, intryg pani Stolwitz i pani Krause, a wreszcie szlachetnej otwartości, z którą usiłowała odsłonić istotną przyczynę zgonu hrabiego Wilhelma. Ale to było zdanie mniejszości. Ogół potępiał surowo dumną i zalotną cudzoziemkę, która tyle nieszczęść sprowadziła na ród Hohenschwangau.

Schmalkaldena w zamku już nie było. Kornel i Laura wyjechali razem z siostrą, bardzo zasmuceni tem, co się stało. W głębi duszy potępiali postępek Klimuni, ale zachowywali o tem zupełne milczenie i z politowaniem tylko patrzali na nią, kiedy wyjeżdżając z zamkowego parku, zadrżała z radości i zawołała: „Chwała Bogu wyjechałam!" Kornel zastanawiał się tylko głęboko nad tem, co zrobić z ojcem i jakby go przygotować ostatecznie do ciężkiego ciosu, jaki nań spadnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do jego klęski. Wobec tego trybunał zwołał całe kolegium szermierzy i zasięgnął ich opinji. Rezultat był ujemny; szermierze wszyscy przyznawali, że z tego powodu nie można markizowi czynić zarzutu. Dla Mayera zresztą rekompensatą było lepsze miejsce, lo em wskazane i powierzenie kierownictwa pojedynku jego sekundantowi. Nie mógł zresztą zbyt ciężki pałasz utrudzić kapitana, bo cały pojedynek trwał ledwie kilka sekund, gdy padł ów cios nieszczęsny, który Mayerowi przeszył szablą płuca na wylot. Takim tragicznym wynikom pojedynków nie może zapobiedz żadna ostrożność ze strony sekundantów i najlepsze nawet intencje zapaśników. Dobry strzelec może iść o zakład, że przy pojedynku zestrzeli przeciwnikowi czapkę z głowy, ale najlepszy szermierz nie wie, czy cięcie, którem zamierzał drasnąć tylko naskórek, nie ugodzi w przeciwnika śmiertelnie. Mayer padł prawdopodobnie jako ofiara własnej krewkości. Czyniąc wypad, poddał się z takim zamachem naprzód, że niewinny ruch szabli przeciwnika śmierć mu zadał. Markiza odpowiedzialnym za to czynić nie można.

Wprawdzie obywatel Gabrjel Jogand zeznał, że współoskarżony Guérin, miał wykrzykiwać po procesie Burdeau-Drumont: „Potrzeba nam trupa żyda“, jednakże ów świadek znany jest z jak najgorszej strony, jako oszczerca naprzód funkcjonarjuszy kościelnych, potem zaś pobożniś, ujadający na „farmazonów“, autor takich dzieł, jak „Miłostki Piusa IX“, „Tajemnice upadłych aniołów“ (z ilustracjami), „Zbrodnie loży masońskiej“ itd.

Ów Jogand twierdzi wprawdzie, że słowa Guérina słyszało ze dwadzieścia osób, jednakowoż ani jednej wymienić nie potrafił z nazwiska. Guérin poprzestał na stanowczem zaprzeczeniu tej bajce Joganda, którego nazwał szubrawcem. Tytuł ów aprobowała zebrana w sali sądowej publiczność salwą oklasków. Istotnie też dziwić się można, że prokurator nie zadał sobie tyle trudu, by o porządniejszych nieco postarać się świadków dla poparcia swego oskarżenia.

Uwolnionego Morésa, gdy wychodził, przyjęła horda kamelotów (bodaj czy nie przez niego samego najętych) okrzykiem: *Vive!* U publiczności wyrok przeszedł bez wrażenia. Wiadomość o tem przyjęto z krótką uwagą: „Naturalnie!“

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 6 sierpnia.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Koncert muzyki wojskowej 55. p. p. przed gmachem namiestnictwa o godzinie 6. wieczorem.

Teatr letni: „Miód kasztelański“, komedja J. I. Kraszewskiego. Gościnny występ p. W. Rapackiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Środa 7. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. przed gmachem komendy korpuśnej o godz. 6. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W Bobowy odbędzie się d. 10. bm. ślub panny Zofji Dunikowskiej, córki pp. Konstantego i Izabelli z Lovansonów Dunikowskich z Brzany górnej, z p. Józefem Zawadzkim z Rzeszutarów.

Nekrologja. W tych dniach zmarła w Warszawie Paulina Zbyszewska, dobrze znana w towarzystwach, jako osoba wysoko wykształcona, pełna samodzielności i chętna zawsze do ofiar. W swoim czasie zmarła uważaną była jako jedna z pierwszych emancypantek.

Kalendarz. Wtorek (6.): Aniołów Stróżów. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 31, zachód o godzinie 6 minut 27.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z wystawy muzyczno teatralnej. Jak już wiadomo, zapowiedziane we Wiedniu koncerty nie przyjdą do skutku. Dlaczego — o tem doprawdy trudno się dowiedzieć, a trudno dlatego, gdyż właściwie winnym jest znowu komitet, jego niezaradność, niestanowczość i brak wszelkiej energji. Odwołanie koncertów jest nietylko wielką szkodą dla sztuki polskiej, ale jest także bardzo dotkliwą stratą dla tych, których tak długo łudzono. Wszak każdy, który miał jechać do Wiednia — a zwłaszcza panie — poniósł pewne wydatki na stroje, ubrania etc. — w najgorętszych miesiącach wszyscy pozostali we Lwowie, nie brali urlopów pomimo, iż niejeden mógł wyjechać na wieś do krewnych lub znajomych, tylko dlatego, ażeby się ćwiczyć i brać udział w próbach. Dla tych wszystkich więc cały ten rok jest niemal straconym w ich stosunkach rodzinnych i dla wypoczynku. To też rozumiemy ich utyskiwania i żal do komitetu, który dopiero teraz namyślił się i koncerty odwołał. Charakterystycznem jest i to, że koncerty odwołano dopiero wtedy, gdy już personal teatralny był we Wiedniu. Był to więc widoczny podstęp, aby przeszkodzić solidarnemu wystąpieniu muzycznych sił lwowskich.

O przedstawieniach polskich pisze *Fremdenblatt*: „Polska opera nie przywiozła swej orkiestry, co zresztą jest zupełnie naturalne, wobec tego, że orkiestra wystawowa jest doskonałą. Orkiestra ta odbywa próby pod kierownictwem p. Druckera, który cztery lata był w lwowskiej orkiestrze pod kierownictwem p. Jareckiego. Znany koncertant z Berlina, Rafał Maszkowski, przybył na życzenie komitetu polskiego do Wiednia, aby brać udział w próbach. Oświadczył on, że wykonanie jest świetne. Dyrektor Jauner po próbach oświadczył, że jest zachwycony solistami i ensemblem. Tekst niemiecki trzech oper wyszedł właśnie z druku.

Zmiana firmy. Skład nut i księgarnia znana dotychczas pod firmą Hoschek i spółka przy placu Marjackim, przeszła na zupełną własność spólników pp. Jakubowskiego i Zadurowicza. Liczni klienci młodej ale ruchliwej księgarni, zmianę tę przyjmują do wiadomości z prawdziwem zadowoleniem, gdy obaj ci panowie cieszyli się wśród nich zupełnem uznaniem, jako ludzie nader czynni i zapobiegliwi. Skład nut obficie zaopatrzony, pełen nowości, cieszy się względami wielu tutejszych pierwszorzędnych szkół muzycznych między innemi konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.

Z powodu tegorocznych upałów wspomnieć wypada o kilku latach, które się pod tym względem zaznaczyły: W 640 r. były takie upały w Anglji, Francji i Hiszpanji, że, jak utrzymuje kronika ówczesna, umierali ludzie, nie mając w ustach niezbędnej śliny. W 987 r. i przez 4 następne lata susza spowodowała głód. W 1000 r., w którym przepowiadano koniec świata, wielu ludzi zginęło od zarazy, spowodowanej zgnilizną i rozkładem wielkiej ilości ryb w wyschłych rzekach wskutek ogromnych upałów. W roku 1022 zwierzęta i ludzie padali z wyschniętym przełykiem i umierali wskutek przypływu krwi do mózgu. W r. 1260 podczas bitwy zginęło więcej żołnierzy od działania słońca, niż od broni. W r. 1560 upały w połączeniu z deszczami dały powód zabójczym epidemjom. 1718 r. teatry zmuszone były zamknąć podwoje. Deszczu nie było przez 182 dni. Ściślejsze obserwacje mamy od czasu wynalezienia termometru — otóż 19. sierpnia 1763 było 39°; 14. sierpnia 1773 r. 38,7°, 8. lipca 1793 r. i 9. lipca 1874 r. 34,4°. Przypomnieć winniśmy, że w r. 1832 po strasznych upałach nastąpiła epidemja cholery dosyć silna, w owym czasie hygiena była umiejętnością w stanie zarodkowym, przepisy jej nie były stosowane. Zaznaczamy obecnie zbieg między upałami i biegiem postępowym cholery z wschodu na zachód, by skłonić czytelników do zdwojenia środków ostrożności.

Kronika brukowa. Psa, podejrzanego o wodowstręt, zabił d. 4. b. m. żołnierz policyjny na ul. Grodeckiej.

Fałszywy banknot dziesięcioguldenowy zakwestjonowała policja u Chaji Treiber. Policja wdrożyła dochodzenie.

Ogromną awanturę wywołał d. 4. b. m. Izaak Katz, którego żołnierz policyjny chciał sprowadzić na inspekcję policyjną za przekroczenie ustawy o wypoczynku niedzielnym. Skończyło się na tem, że Katza i drugiego żydka Israela Balka, umieszczono w aresztach zaś, Jakóba Rappa pozostawiono na razie na wolnej stopie. W bójce tej kilka osób odniosło uszkodzenia cielesne.

Pod wpływem gorącej miłości Katarzyna Gadomska okradła swojego kochanka Jana Szypkę, który udał się o pomoc do policji i spowodował osadzenie kochanki w areszcie.

Po dwóch latach udało się wyśledzić poszukiwanego przez policję stanisławowską Leona Auerbacha, kelnera, pozostającego obecnie w restauracji Fedorowicza. Sprzeniewierzył on kilka guldenów na szkodę Marji B. a to w ten sposób, iż mając nadać na pocztę list rekomendowany z kwotą 6 guldenów, pieniądze te sobie przywłaszczył, poczem się ulotnił.

Ubiegłej nocy nieznani złodzieje włamali się do fabryki (!) wody sodowej przy ul. Bożniczej l. 17. Po wyważeniu drzwi skradziono kilkadziesiąt syfonów i rozbito kufer, który złodzieje wypróżnili.

„Sokół“ w Rohatynie urządził znowu na cel budowy sali d. 29. zm. wieczorek wokalno-muzykalny, który wypadł i tym razem, tak pod względem artystycznym, jak i finansowym bardzo dobrze. Program wieczorku członkowie „Sokoła“ wykonali własnemi siłami, można powiedzieć świetnie.

Znaczny udział w wieczorku tym wzięło nauczycielstwo tamtejszego powiatu, które na doroczną konferencję do Rohatyna zjechało. Kilkunastu nauczycieli przystąpiło bezzwłocznie do Towarz. gimn. „Sokoł“, jest nadto nadzieja, że całe nauczycielstwo, pojmując doniosłość tegoż Towarzystwa do takowego przystąpi, tembardziej, iż p. Banaszewski, inspektor okręgu rohatyńskiego w wymownych słowach zalecał nauczycielstwu kształcenie dziatwy i w tym kierunku.

Po koncercie nastąpiły ochocze tańce, które przeciągnęły się do białego dnia. Bawiono się doskonale, co zawdzięczyć należy aranżerowi druhowi adjunktowi, Stieberowi, który jest duszą wszystkich zebrań.

Na przyszłość jest już uprojektowanych kilka wieczornic, także wieczorek mickiewiczowski, który odnośnie do sił, jakiemi „Sokoł“ rozporządza, wypadnie — spodziewać się należy — jeszcze świetniej.

Zaznaczyć należy tę słabą stronę wieczorków — kończy nasz korespondent — iż żadnej z pań rohatyńskich na estradzie nie widzieliśmy. Mamy jednak nadzieję że w przyszłości i nasze panie przyłożą swe piękne rączki do wspólnej pracy.

Groźną wiadomość otrzymujemy od pewnej wiarygodnej osoby z Cieszanowa. Oto donoszą nam, iż obok Narola wybuchła cholera, która zabrała już mnóstwo ofiar. Załogę żandarmów miano wzmocnić o 40 ludzi. Straż rozstawiono na granicy Rosji.

Wiadomość tę podajemy ze wszelkiemi zastrzeżeniami, nie biorąc za nią żadnej odpowiedzialności, rozchodzi się nam bowiem o zwrócenie uwagi odnośnych władz, które po skonstatowaniu faktycznego stanu rzeczy, powinny podać wynik dochodzeń do publicznej wiadomości. Zresztą komisja sanitarna uchwaliła niczego nie zatajać, gdyż mogłoby to wpłynąć niekorzystnie na akcję ratunkową.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. sierpnia 1892 r. u 5760 stron 1,745 206 zł. 55 ct.

Szalone upały panują w okolicach Kijowa. W Humaniu wskazywał termometr w dniu 2. b. m. 42 stopnie Reaumura. Piętnaście osób zmarło tamże skutkiem porażenia słonecznego. Łąki zupełnie wypalone od słońca.

Zajmujące wyścigi, które wiele pouczają o wytrzymałości jeźdźców i koni, odbędą się w tych dniach, jak to już donosiliśmy, pomiędzy Wiedniem i Berlinem, a z drugiej strony między Berlinem a Wiedniem Pierwsza lista zgłoszeń (ze strony austr.) wymienia 121 nazwisk oficerów, wśród których spotykamy następujące polskie nazwiska: Tadeusz Langiewicz podpor. dragonów, Stanisław Jaroszyński podpor. 7 pułku ułanów, Jerzy Sypniewski por. artylerji, hr. Jan Koziebrodzki por. dragonów, Jan hr. Łubieński por. dragonów, Alfred Słonecki por. 2 pułku ułanów, Józef hr. Lasocki por. ułanów, Stanisław Ursyn Pruszyński rotmistrz dragonów, Paweł Rodakowski rotmistrz ułanów, Józef hr. Koziebrodzki por. ułanów.

Pisma wojskowe obliczają, że najkrótsza droga wynosi 574 kilometrów, którą można przebyć w czterech i pół dniach. — Zwycięzcą będzie więc ten, który piątego dnia najwcześniej przedpołudniem stanie w Berlinie.

Król w kwarantannie. Wiadomo, że w Danji z obawy przed zawleczeniem cholery z Niemiec, ustanowiono kwarantannę Owoż już po tem zarządzeniu przybył z Gmunden król Chrystjan i stosując się do przepisów, odbył na swym okręcie przepisaną kwarantannę, dając tem dowód, jak każdy obywatel obowiązki swe pojmować powinien. Jestto istotnie przykład piękny, który każdego powinien pouczyć, jak ściśle każda jednostka stosować się dziś winna do zarządzeń, ażeby uniknąć większej klęski.

„Mestansky pivovar“, znany ten w całym mieście browar pilzneński, obchodzić będzie 5. października 50 lecie swego istnienia. Będzie to prawdziwe święto dla piwowarów. Jak się w tym czasie wzmogła produkcja, dowodzą następujące cyfry: W r. 1842 wyrobiono **3657** hektolitrów, zaś w 1891 r. **402.540** hektol.

Choleryczny humor. W Dessau wydarzył się następujący wypadek. Filja Banku hamburgskiego tamże, przesłała pewnemu stolarzowi weksel do zapłacenia. Ponieważ ten weksel był płatny w Hamburgu, przeto stolarz napisał do dyrekcji filji list następujący:

„Upraszam uprzejmie sprezentowany mi wczoraj weksel z Hamburga, odesłać napowrót tamże, ponieważ pod żadnym warunkiem nie wykupię papieru, podejrzanego o cholerę. Z szacunkiem N. N. stolarz.“ Widocznie pan N. N. należy do rzędu ludzi, ściśle przestrzegających zarządzeń sanitarnych.

Wybuch Etny wzmaga się. Oba strumyki lawy złączyły się teraz w jeden wielki strumień, roznoszący daleko spustoszenie.

Ofiara bandytów. Uprowadzony przez bandytów właściciel dóbr Sangiorgi został w dniu 3. b. m. przez władze bezpieczeństwa pod Trapani wynaleziony i uwolniony. Strzegącego go bandytę uwięziono.

Gladstone i krowa. Sędziwy premier angielski znajdował się w tych dniach w nielada niebezpieczeństwie. W czasie, gdy pieszo powracał w Havarden przez park do domu, spotkał obcą krowę, leżącą na trawniku. Stanął, chcąc się jej przypatrzyć, a w tej chwili krowa rzuciła się na Gladstona, przewróciła go na ziemię i zamierzała go kłuć rogami. Szczęściem udało się Gladstonowi umknąć za pobliskie drzewo, podczas gdy rozszalałe zwierzę popędziło w głąb parku. Mimo przestrachu i upadku, Gladstone wyjechał jeszcze tego samego wieczora. Krowę zastrzelił jeden z mieszkańców Havardenu.

Nekrologja. W Paryżu zmarła dnia 30. sierpnia w 83 roku życia Eleonora z Glücksbergów Epsteinowa, wdowa po Hermanie Epsteinie, b. prezesie dróg żelaznych w Królestwie Polskiem warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

[m] **Z niedzieli.** Śmiało możemy powiedzieć, że cały Lwów dał sobie onegdaj *rendez vous* na wystawie budowlanej. Kilka tysięcy osób pospieszyło na Politechnikę, aby podziwiać tam postępy budownictwa, oraz najnowsze postępy nauki. Wszystkie sale były przepełnione publicznością, a na placu, okalającym wspaniały gmach Politechniki, tylko z trudnością można się było poruszać. O godzinie 8. wieczór zajaśniała cała wystawa światłem elektrycznem, a przepiękna, choć skromna rozmiarami, fontanna p. Franza sprawiała niemałe wrażenie. I wszystko byłoby dobrze, gdyby w restauracji, również elektrycznie oświetlonej, ceny nie tak mocno elektryzowały publiczności, a usługa była liczniejsza. Cennik potraw powinien być zatwierdzony przez komitet! Pobyt gościom na wystawie uprzyjemniała wyborna muzyka 30. pp., która wykonała pod kierownictwem p. Rolla bardzo udatnie ułożony program. Jak się dowiadujemy — na przyszłą niedzielę zapowiedziana jest wielka zabawa, a to celem uczczenia uczestników trzeciego zjazdu techników. Komitet pod przewodnictwem niezmordowanego prof. Zacharjewicza, robi ogromne przygotowania i jest nadzieja, że festyn ten uda się świetnie. Program zawiera wiele niespodzianek, a między innemi produkować się będzie znany zaszczytnie pirotechnik krakowski, p. Mądrzykowski. Programem objęte są także rozmaite niespodzianki elektryczne, ale o tem później. Dzień wczorajszy był najlepszym dowodem, że wystawa budowlana przypadła do gustu lwowskiej publiczności. W najbliższym czasie spodziewany jest także liczny zjazd gości z prowincji, tem bardziej, że i Sejm rozpoczyna wkrótce swoje obrady.

Koncerty polskie na wystawie wiedeńskiej nie przyjdą do skutku. Według telegramu, nadesłanego przez komitet wiedeński, przyczyną odwołania tychże ma być usunięcie się „gwiazd“. Wiadomość o tem, odczytana w sobotę wobec chórów, wywarła nader przygnębiające wrażenie. Część bowiem ta muzyków naszych i członków chóru, która brała w przygotowaniach udział, poniosła wiele prawdziwych ofiar — niestety nadaremnie.

Alarmujące pogłoski, jakoby w ciągu dnia onegdajszego zaszły w naszem mieście dwa wypadki cholery, są zupełnie bezpodstawne i oświadczyć możemy, że dotychczas nie zaszło nic takiego, coby mogło dać powód do jakichkolwiek obaw. Pogłoska o śmierci pewnego funkcjonarjusza pocztowego jest nieprawdziwa, a opiera się na tem, że na ulicy Wronowskich zachorował wprawdzie pewien listonosz, ale nie na cholerę, tylko na zwykłą biegunkę. Również wypadek nagłego zasłabnięcia pana *** na inspekcji policyjnej redukuje się do wcale nie niebezpiecznej niedyspozycji żołądkowej.

Otóż przestrzegamy publiczność, ażeby nie dawała wiary rozpuszczanym baśniom, a gdyby nieszczęście miało trafić nasze miasto, to możemy zapewnić, iż władze nie będą ukrywały faktycznego stanu rzeczy. Zresztą miejska komisja sanitarna powzięła już pod tym względem stanowczą uchwałę, na mocy której mieszkańcy o wybuchu epidemji zostaną natychmiast uwiadomieni i przestrzeżeni, aby się mieli na baczności i łącznie z władzą sanitarną starali się, rozmiary grożącej klęski zmniejszyć.

Do wiadomości komisyj sanitarnych, podajemy, że budynek, w którym się mieści sąd powiatowy miejsko-delegowany, potrzebuje gwałtownie desynfekcji i to bardzo gruntownej. Z kanału i wychodków zanieczyszczone powietrze rozchodzi się po całym gmachu tak, że na kurytarzach, a nawet w salach nie można swobodnie oddechać. Wobec tego, należy zarządzić natychmiastową rekonstrukcję kloaków. Zresztą cały budynek ze względu na bardzo liczną frekwencję publiczności, powinien być nawet i codziennie desinfekcjonowany.

Bracia Reszkowie od dziesięciu dni bawią w Borownie. Tenor p. Jan Reszke — pisze jedno z pism warszawskich — z powodu silnej choroby oskrzeli, zagrożony nawet poważnie, nie mógł dokończyć sezonu w Londynie i zmuszony był pojechać na kurację do Mont d'Or, gdzie zrobiło mu się znacznie lepiej, ale następnie znów stan jego się pogorszył i artysta śpiewać przez czas jakiś nie może.

Samobójstwo w pociągu. W przedziale pierwszej klasy pociągu kurjerskiego, idącego z Medjolanu, zastrzelił się z chwilą wjazdu na peron w Turynie były dyrektor upadłego banku turyńskiego. Na dworcu oczekiwała na jego przybycie małżonka wraz z krewnymi. Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością sądową.

Kongres drukarzy odbędzie się w Wiedniu w dniach od 26 października do 2 listopada r. b. kongres ten będzie szóstym z rzędu. Przedmiotem obrad będzie kwestja organizacji uczniów drukarskich oraz wspierania inwalidów i pozbawionych zajęcia pracowników.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. W dniu 1. bm. reżyserem opery warszawskiej mianowany został wielce ceniony barytonista, p. Józef Chodakowski. Wybór to bardzo trafny. P. Chodakowski znany jest jako człowiek zdolny, traktujący zawód swój z zamiłowaniem i poszanowaniem sztuki, jako śpiewak z powołania, a nietylko dla chleba. Nadto nowy reżyser zarobił sobie na opinję człowieka sumiennego i uczciwego, które to dwa przymioty tak są na tem stanowisku potrzebne, a niestety tak rzadkie.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek „Miód kasztelański“, komedja w 3. aktach J. I. Kraszewskiego. Ostatni i pożegnalny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich; jutro we środę przedstawienia nie będzie.

Z teatru. Występy p. Rapackiego zainaugurowały w teatrze naszym nowy okres — dzień po dniu w teatrze pełno, miejsca wyprzedane.

Wielka siła atrakcyjna musi tkwić w artyście warszawskim i grze jego znakomitej, skoro zdołał tak rozruszać publiczność naszą, tak zwabić ją i ściągnąć tłumnie do teatru.

Onegdaj powtórzono znów „Teścia“, z tym samym, co za pierwszym razem sukcesem. P. Rapacki, mimo widocznego zmęczenia, grał z całą starannością i co chwila wywoływał wybuchy śmiechu i oklaski publiczności.

Z Izby sądowej.

Lwów 5. września.

(*Pojedynek i uwiedzenie żony*).

(*m.*) Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw dr. Aleksandrowi Oskarowi dw. im. Medweyowi, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 96 i zbrodnię pojedynku z §. 158 ust. kar.

Rozprawę prowadzi radca p. Spędakowski, jako wotanci zasiadają w trybunale radcy pp. Füger i Nitarski, jako zastępca adjunkt Adamiak. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora państwa p. Przyłaski, Medweya broni dr. Michał Grek.

Na ławie przysięgłych zasiedli: Sołtys Jan, dr. Kolischer Henryk, Mikuliński Bol., Mystkowski Wład., Stipal Marjan, Bałłaban Jakób, Baruch Józef, Karaczewski Józef, Czerwieński Wład., Dybuś Feliks, Eder Leopold, dr. Czermak Józef; jako zastępcy: Łomnicki Stan. i dr. Chmielewski Wincenty.

Jako lekarze rzeczoznawcy figurują dr. Gostyński i dr. Berezowski.

Przed zawezwaniem świadków i odczytaniem aktu oskarżenia, przesłuchał przewodniczący dr. Medweya *ad generalia*. Oskarżony mówi bardzo cicho. Podał on, że liczy lat 42, jest ojcem dwojga dzieci, 12 letniego syna i 10 letniej córki, utrzymuje się z praktyki lekarskiej, dzierżawiąc od lat 8 zakład kąpielowy w Morszynie. Medycynę ukończył w Krakowie. Nie posiada żadnego majątku.

Z zawezwanych do rozprawy świadków nie stanęli: Paulina z Kozłowskich Rudkowska i Bronisław Słonecki z Tłumacza. Przedłożyli oni świadectwa lekarskie; natomiast nie stanęli do rozprawy świadkowie: p. Tomisław Rozwadowski i Seniszyn.

Prokurator zastrzega sobie postawienie odnośnych wniosków w ciągu rozprawy.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który w całej rozciągłości znajdą czytelnicy w nadzwyczajnym dodatku do nr. 249 *Dziennika Polskiego.*

O godz. 10 popoł. przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego. Dr. Medwey oświadcza, iż może zbłądził wyjazdem z panią Brodzką, jednakże do popełnienia zbrodni z § 96 absolutnie się nie poczuwa. Również co do pojedynku, to o tyle tylko poczuwa się do winy, iż do przyjęcia i odbycia pojedynku moralnie był zmuszony.

Pobudki, które skłoniły mnie — mówił dr. M. — do wyjazdu z panią Brodzką, były zupełnie inne, aniżeli te, które podaje akt oskarżenia. Wobec brutalnego obejścia się śp Brodzkiego z żoną, która została przez niego pobitą, musiałem ją ratować i nie mogłem dopuścić, ażeby ona z rozpaczy odebrała sobie życie. Zdawało mi się, że należy dać posłuch wezwaniu kobiety, która wzywała mojej pomocy!

Następnie opowiedział dr. Medwey, zupełnie zgodnie z aktem oskarżenia, w jaki sposób zapoznał się z panią Janiną Brodzką. Oskarżony podnosi z naciskiem, że śp. Brodzki obchodził się z żoną bardzo źle, a na dowód przytacza zajście w dzień zabawy w Borkach. Pani Janina, chcąc się przebrać, zamknęła się w pokoju. Mąż zapukał, a gdy mu pani Brodzka nie chciała otworzyć, wyważył drzwi i tak strasznie ją pobił, iż wskutek tego nastąpiło poronienie, na szczęście bez żadnych złych następstw. Pani Brodzka przyjmowała gości, mając podwiązane oko. Również w czasie choroby dziecka zachowywał się śp. Brodzki bardzo dziwnie, a jako dowód tego przytacza dr. Medwey tę okoliczność, iż nie wezwał lekarza i nie zawiadomił matki o chorobie syna i ta dopiero dowiedziała się o tem w ostatniej chwili, gdy dziecko było już umierające. Według podania dra Medweya, list ś. p. Brodzkiego, który otrzymała pani Janina Brodzka od męża, kończący się słowami: „Żegnam cię na zawsze“, zrobił na niej wrażenie przyjemnej niespodzianki. Przeczytawszy ten list, powiedziała pani Brodzka: „Nie będę już odpowiedzialną przed sobą za to, co nastąpi, a do czego mnie mój mąż tym listem upoważnił“.

Dalej zeznaje dr. Medwey, jak następuje: Odjeżdżając do Kosiny, powiedziała do mnie pani Brodzka: „mam nadzieję, że się we Lwowie zobaczymy“. Gdym przybył do Lwowa, oczekiwała mnie pani Brodzka na dworcu i odwiozła mnie swoim ekwipażem do miasta. Pani Brodzka mieszkała w hotelu Żorża. Dotąd łączył nas stosunek sympatyczny, a że mi pani Brodzka bardzo sprzyjała, miałem tego liczne dowody. Bliższy stosunek zawiązał się między nami dopiero we Lwowie. Tutaj nastąpiło wyznanie miłości i wzajemne porozumienie. Przyszedłem do hotelu, zabawiłem tam godzinę i wtedy wyraziła pani Brodzka życzenie, abym ją odprowadził do Kołomyi. Nie widziałem w tem nic złego. Odwiozłem p. Brodzką do Kołomyi i wtedy stanęła między nami umowa, że ma ona jechać do rodziców i dalej porozumiewać się będziemy listownie. Powróciwszy do domu, otrzymałem od pani Br. jeden list, a następnie drugi. Na ten drugi odpowiedziałem. Nagle zupełnie niespodziewanie otrzymałem telegram, którym pani Br. wzywa mnie do Lwowa. Równocześnie z telegramem nadszedł trzeci list. Spotkanie miało nastąpić w Stanisławowie. Rzeczywiście wieczornym pociągiem pojechałem do Stanisławowa, gdzie się spotkałem z p. Brodzką. Tutaj dowiedziałem się, że w Wyżnicy widziała się p. Janina z mężem, jednakże do pogodzenia nie przyszło, gdyż Brodzki nie chciał się na jej warunki zgodzić. Przyszło wprawdzie między małżonkami do porozumienia, ale jak pani Br. powiedziała, było to porozumienie pozorne. Do Lwowa przybyliśmy rano 8., czy 9. lutego Pani Br. zajechała do hotelu Europejskiego, ja zajechałem do Centralnego. Gdy odwiedziłem p. Br. w hotelu, oświadczyła mi, że po porozumieniu z mężem pojedzie do krewnych męża do Królestwa Polskiego, żądała odemnie, ażebym z nią dalej korespondował. Do Lwowa przyjechała pani Br. tylko w tym celu, ażeby się ze mną zobaczyć. We Lwowie bawiłem dwa dni, w hotelu odwidzałem panią Br. zwykle w południe. Dnia 11. otrzymałem znowu list od p. Br., wzywający mnie do Lwowa, aby się ze mną pożegnać. Dnia 13. lutego przyjechałem do Lwowa, na dworcu oczekiwała mnie pani Janina. Oświadczyła mi, że nie chce, abym ją odwidzał w hotelu Europejskim, gdyż tam zajeżdżają krewni jej męża. Otóż pani Br. kazała zajechać do hotelu Angielskiego i wybrała pokój. Tutaj pozostaliśmy około trzy godziny, poczem odprowadziłem p. Br. do hotelu Europejskiego. O godzinie 1. w nocy otrzymałem list od p. Br., w którym wzywa mnie, abym pomógł jej do wyjazdu, gdyż mąż wpadł w nocy do jej mieszkania i pobił ją. W ciągu tej nocy otrzymałem trzy listy i zgodziłem się na wyjazd. Przed otrzymaniem pierwszego listu zapukał ktoś do drzwi. Usłyszawszy głos śp. Brodzkiego, uznałem za stosowne ukryć się i usunąć podejrzenie, jakie mogło się nasunąć Brodzkiemu, gdy nas widział wracających do hotelu. Po chwili Brodzki odszedł. Po otrzymaniu listów, stosownie do umowy, o godz. 4. wyjechaliśmy ze Lwowa do Stryja. Wysiedliśmy na stacji Uhersko, gdyż nie chcieliśmy wysiadać w Stryju. W Uhersku musieliśmy czekać do wieczora u budnika. Stąd pojechaliśmy do Morszyna końmi. Po awanturze w hotelu, chciała się pani Br. koniecznie gdzieś ukryć i żądała mojej pomocy. Wyjazd zagranicę nie mógł zaraz nastąpić, gdyż nie mieliśmy ani odpowiednich funduszów, ani paszportu. W tej sprawie naradzaliśmy się i stanęło na tem, że pojedziemy do Niemiec. Miałem zamiar umieścić ją u mego przyjaciela w Dreźnie. Brodzka chciała koniecznie przyjść do swobody i uwolnić się z pod władzy rodziców, to też miała się zatrzymać w Dreźnie aż do czasu pełnoletności tj. 8 czy 9 miesięcy.

W Morszynie mieszkała pani Brodzka w zakładzie kąpielowym. Była zupełnie odosobniona, a o pobycie jej wiedział tylko mój ojciec, którego musiałem w to wtajemniczyć. Dwanaście dni bawiła Brodzka w Morszynie, a dla tego tak długo, że nie mogłem szybko zebrać funduszów na podróż.

Gdy się dowiedziałem w Stryju, że jakiś ajent policyjny śledzi panią Brodzką i ma jej fotografję, wyjechaliśmy do Peszta. Zawiązany ścisły stosunek miłosny trwał między nami dalej. Mieliśmy się tutaj jeden dzień zatrzymać, ale pani Brodzka namyśliła się i oświadczyła mi, że woli w Peszcie pozostać, aniżeli jechać do Niemiec. W jednym hotelu byliśmy meldowani pod mojem nazwiskiem, w drugim, jako br. Berków z żoną. Wynająłem miesięcznie pomieszkanie, gdyż p. Brodzka pozostała w Peszcie, ja zaś pożegnawszy się odjechałem do Morszyna. Wszystkie wydatki ja ponosiłem, gdyż pani Brodzka wyjeżdżając ze Lwowa, gdzie porobiła rozmaite sprawunki, nie miała żadnych funduszów. Pieniądze pożyczyłem w Stryju. Wyjeżdzając z Pesztu, poleciłem panią Brodzką opiece mojego stryja, który gdy mu całą rzecz opowiedziałem, zdziwił się, jednak zgodził się na zaopiekowanie się panią Brodzką. Funduszów na utrzymanie pani Janiny w Peszcie ja miałem dostarczyć.

Pani Brodzka wprawdzie jeszcze w Morszynie pisała list do wuja, z prośbą o pomoc pieniężną, jednakże nie otrzymała odpowiedzi. Propozycja, ażebyśmy przeszli na inną wiarę i zawarli związek małżeński, wyszła od pani Brodzkiej Ja, znając usposobienie pani Brodzkiej, nie sprzeciwiałem się niczemu; nie wierzyłem bowiem ażby projekt ten mógł przyjść do skutku.

Rewolwer wzięła odemnie pani Brodzka w Kosinie, a we Lwowie dała mi inny rewolwer oświadczając, że tamten schowała sobie na pamiątkę.

Często mówiła mi pani Brodzka, że gdybym ją przestał kochać, to sobie odbierze życie.

O rozwodzie bardzo często mówiła pani Brodzka. Myślała ona, że gdy przyjdzie do pełnoletności, otrzyma jakąś część majątku i z tego chciała ona pewną część ofiarować dla mojej żony. Gdy na moje listy nie otrzymałem odpowiedzi pojechałem do Pesztu, jednakże nie zastałem w pomieszkaniu pani Brodzkiej tylko znalazłem list w którym ona donosi mi, że nie ma siły dalej tak żyć, prosi mnie abym jej nie szukał, gdyż chce sobie życie odebrać. Przestraszony tym listem, zacząłem robić poszukiwania za panią Brodzką i w tym celu udałem się do dyrektora policji. W kilka dni później dowiedziałem się, że pani Brodzka z Kisielnickimi pojechała do Granu. Pojechałem za nią, aby się rozmówić. Tutaj pierwszy raz oświadczyła mi pani Brodzka, iż wstępuje do klasztoru, gdyż tylko pod tym warunkiem mąż przyrzekł zaprzestać wszelkich skandalów i kroków sądowych. Wtedy wręczyła mi także 200 guldenów. Ja wzbraniałem się wziąć te pieniądze, pani Janina jednakże formalnie zmusiła mnie do tego Rachunków nie prowadziłem.

Po piętnasto minutowej przerwie podjęto na nowo przesłuchanie oskarżonego.

Na zapytanie przewodniczącego opowiada oskarżony treść listu od Brodzkiego, który zresztą znajduje się w oryginale. Oryginał ten oddaje przewodniczącemu obrońca dr. Grek. Przewodniczący odczytuje list śp. Brodzkiego, nader szorstki. List ten kończy się wezwaniem, ażeby oskarżony do dni 14 przysłał swych świadków. List datowany jest ze Lwowa dnia 13. lutego; list ten otrzymał Medwey gdy p. Brodzka była jeszcze w Morszynie. Oskarżony napisał jednak do p. Stopczyńskiego przed odjazdem do Pesztu, że satysfakcję gotów jest dać, ale prosi o zwłokę. Na tę zwłokę pp. Kisielnicki i Stopczyński się zgodzili. Stopczyński zrzekł się jednak później zastępstwa, a mianowicie — jak się okazu-

je z listu jego, przedłożonego przez obrońcę dr. Greka — z tego powodu, że p. Brodzki udał się na drogę sądową. Dalszą akcję objął ze strony Brodzkiego, porucznik Edmund Słonecki.

Wobec tego, że Brodzki udał się na drogę sądową, oskarżony upoważnił p. Basseniego i Drohojowskiego, aby z p. Słoneckim zastanowili się, czy tu pojedynek odbyć się może. Sekundanci Brodzkiego jednak sądzili, że może się odbyć pojedynek. Zwołano więc sąd honorowy dla tej sprawy z 7 panów. Sąd honorowy orzekł, że pojedynek odbyć się może — wobec tego uznał się oskarżony moralnie zmuszony przyjąć pojedynek. Sekundanci Brodzkiego, p. Kisielnicki i Słonecki, ustanowili wspólnie z przyjaciółmi obiatowanego warunki, które podyktowane były przez sekundantów Brodzkiego, gdyż przyjaciele obiatowanego starali się warunki złagodzić. Warunki były: trzykrotna wymiana strzałów, 15 kroków 5 kroków awansu. Gdyby wynik był bez poważnego zranienia, miał nastąpić pojedynek na pałasze z potięciem. Postanowiono także, że pojedynek miał się odbyć na terytorjum rumuńskiem.

Oskarżony zaznacza, że był stroną wyzywaną. Pojedynek odbył się 4. kwietnia o godzinie 8. rano. Ze strony Brodzkiego byli jako świadkowie Słonecki i Kisielnicki — ze strony Medweya dr. Baroni i drugi, którego podać nie chce. Z Brodzkim przybył także p. Tomisław Rozwadowski. Nadto byli dwaj lekarze. Pistolety w myśl warunków miały być nieznane i niecjagnione; do każdego spotkania losowano osobno. Pierwszy strzał wypadł z pistoletów, przywiezionych przez Kisielnickiego. Strzelać wolno było każdej chwili — pierwszy strzał nie był wymówiony. Hasło dał Wiktor Kisielnicki. Medwey postąpił krok jeden i przypadkowo pistolet wypalił mu w powietrze w górę. Medwey stanął na miejscu, Brodzki postąpił ku barjerze — ale pistolet zawiódł.

W myśl warunków nabito i podsypano pistolety — Brodzki po raz drugi strzelał do Medweya, ale znów pistolet zawiódł. Sekundanci Brodzkiego chcieli, aby do Medweya jeszcze raz strzelił, ale Rozwadowski sprzeciwił się temu. Losowano więc po raz drugi, wylosowano drugie pistolety.

Brodzki strzelił pierwszy i chybił, Medwey drugi: jego strzał trafił Brodzkiego, ale odbił się od pugilaresu i nic mu kula nie uczyniła. Brodzki zarzucił sekundantom, że pistolety słabo są nabite.

Nastąpiło trzecie spotkanie.

Brodzki strzelił pierwszy postępując i chybił. Medwey postąpił jeden krok i strzelił. Wówczas Brodzki krzyknął: jestem trafiony, ranny jestem — i padł na ziemię.

Medwey oświadcza, że zrobił tylko jeden lub dwa kroki, a więc gdy strzelał, był jeszcze o kilka kroków od barjery, która oznaczona była laską.

Na odnośne zapytanie, oświadcza dr. Medwey, że nie mierzył więcej, jak 3—5 sekund, że może jednak dokładnie oznaczyć tego czasu. W śledztwie zeznawał oskarżony, że mierzył około 10 sekund; tłumaczy to obecnie, że 10 sekund upłynęło między oboma strzałami. Brodzki [illegible] stanął ze skrzyżowanemi rękami; oskarżony przeczy, jakoby mierzył [illegible] pistolet raczej w kierunku kolana Brodzkiego. Pistolety były stare, gładkie, tureckie. Baroni twierdził, że w kilku pojedynkach już były używane, ale nieszkodliwie.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że nigdy nie ćwiczył się w strzelaniu z pistoletu, że ćwiczył się nawet w krytycznym czasie przed pojedynkiem. Natomiast na pałasze bił się nieźle. Zaznacza także, że miał przy sobie list, w którym na wypadek nieszczęścia, przyznawał się do samobójstwa. Czy Brodzki miał taki list, nie wie — wie tylko, że Kiselnicki coś pisał na bicie i włożył potem do kieszeni Brodzkiego.

Przew. na podstawie aktu oskarżenia konstatuje, że stosunek między oskarżonym, a Brodzką datuje od pobytu w Borkach, a to na zasadzie listu, który, jak zeznaje Brodzka, miał pisać Medwey. Oskarżony zaprzecza, jakoby taki list wówczas pisał. Oskarżony nie uważał, by jego obecność w Borkach była Brodzkiemu niemiłą. Z początku sądził oskarżony, że pani Brodzka pragnie tylko jego hołdów — i nigdy nie myślał że stosunek tak się zmieni. Wbrew aktowi oskarżenia stwierdza p. Medwey, że nie miał nawet myśli zatrzymać się we Lwowie — tylko spotkanie się na dworcu z Brodzką skłoniło go do zatrzymania się we Lwowie. Tu według twierdzenia Medweya, a nie w Borkach (jak znów twierdzi p. Brodzka) zaczął się ów stosunek poufały. Oskarżony przeczy, jakoby wiedział o zgodzie między Brodzkimi — owszem, Brodzka upewniła go, że nie myśli o żadnej zgodzie, a o separacji z mężem mówiła nieustannie.

O pożyciu Brodzkich słyszał oskarżony jak najgorsze rzeczy — słowa Brodzkiej, potępiające męża, brał naturalnie za zupełną prawdę. Nie uważał zupełnie na niezgodę małżonków; w Brodkach zachowywał się z taką rezerwą, że Brodzka wprost się za to na niego gniewała. We Lwowie opowiadała p. Brodzka oskarżonemu, że mąż zgodził się na separację.

O list pisał do niej do Buda Pesztu dlatego, ażeby ochronić się przed odpowiedzialnością sądową. Z tem wszystkiem jednak, jakkolwiek uznaje, że stosunek ten był „głupstwem", nie mógł jej opuścić. Przewodniczący zaznacza, że powinien był nie jechać z nią do Buda Pesztu — jeżeli chciała jechać, mogła jechać sama. Oskarżony sądzi, że musiał jej towarzyszyć:

Przewodniczący: Czy nie przyszło panu na myśl, że Brodzka powinna była zażądać pomocy rodziców, krewnych lub władzy?

Oskarżony: Być może, że nie miała do nich zaufania.

Przewodniczący: Ale jakie były pańskie motywa?

Oskarżony: Jedynym był wzgląd na nią. Nie chciałem, aby Brodzki traktował żonę brutalnie.

Przewodniczący: Tak, ale pan znasz powody tej brutalności.

Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4. popołudniu.

(Posiedzenie popołudniowe).

O godzinie 4 przystąpił trybunał do dalszego ciągu rozprawy.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, co go skłoniło do ukrywania pani Brodzkiej przed władzą i mężem.

Dr. Medwey ponownie zeznaje, że motywem jedynym, była obawa o zdrowie i bezpieczeństwo pani Brodzkiej. Sama ona prosiła oskarżonego o ratunek. Opowiedzi p. Brodzkiej o znęcaniu się męża nad nią, przyjmował w dobrej wierze.

Przyznaje, że na zbliżenie się jego do pani Brodzkiej wpłynęło także, jak to zeznał pierwotnie w śledztwie, przekonanie, iż pani Brodzka skutkiem niesnasek przestała *de facto* należeć do męża. Gdyby był wiedział, iż zjazd małżonków w Wyżnicy doprowadzi istotnie do zgody, byłby zerwał wszystko. Stosunek z panią Brodzką uważał oskarżony jako przemijający.

Następnie przechodzi przewodniczący w pytaniach swych do sprawy pojedynku i podnosi, że p. Medwey był stroną wyzywającą, czemu oskarżony przeczy. Obelga, oznaczenie terminu i wyznaczenie sekundantów są już formalnem wyzwaniem i takie wyzwanie wyszło ze strony Brodzkiego.

Prokurator zapytuje, czy był w posiadaniu listu, w którym p. Brodzka wzywała oskarżonego do udzielenia jej ratunku i pomocy?

Oskarżony twierdzi, że tak, że jednak ten list mu zaginął. Pani Brodzka wyraziła w liście życzenie natychmiastowego wyjazdu za granicę i prośbę o chwilowe ukrycie jej w Morszynie, zanim będzie mogła wybrać się dalej. Wyraziła też p. Brodzka obawę, by mąż napadu swego nie powtórzył i groźbę, że gotowa sobie życie odebrać.

Godzina 5. — rozprawa trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnim numerze naszego pisma donieśliśmy już, że Wydział krajowy w ostatnich dniach odbywa codziennie sesje w sprawie nader doniosłej, **stałego uregulowania funduszów krajowych.**

W kwestji tej zapadła już onegdaj ostateczna decyzja.

W wykonaniu uchwały sejmowej, zalecającej przedłożenie w najbliższej sesji projektu takiej operacji finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat, bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznych pożyczek — uchwalił Wydział krajowy, przedstawić Sejmowi **projekt przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego i zaciągnięcia w tym celu pożyczki w takiej wysokości, któraby wystarczyła na umorzenie długu indemnizacyjnego, wynoszącego kwotę 26,924 427 zł., na cztery procent, spłacalnej w 50 latach.**

Można przypuścić, że przy dzisiejszych stosunkach targowych uzyska Wydział krajowy 90 za 100 zł., a wówczas byłoby potrzeba zaciągnąć pożyczkę w sumie 29 916 000 zł, w celu całkowitego umorzenia długu indemnizacyjnego.

Powyższa uchwała przekonuje nas, że Wydział krajowy, który w zeszłym roku był przeciwnikiem konwersji długu indemnizacyjnego, dziś zmienił swe przekonanie, zaś szef departamentu finansowego w Wydziale krajowym p. Romanowicz, który od początku popierał myśl konwersji, wytrwał na tem stanowisku do końca i potrafił ostatecznie swój projekt przeprowadzić.

Wczoraj rano zebrała się w gmachu sejmowym komisja mięszana, złożona z przewodniczących i referentów sekcyj ankiety kolejowej, ekonomicznej, finansowej, techniczno kolejowej i prawno-administracyjnej, w celu wspólnego ułożenia odpowiedzi na pytania postawione w kwestjonarzu Wydziału krajowego w kwestji poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych. Komisja mięszana przeprowadziła nad referatami pojedynczych sekcyj bardzo szczegółową dyskusję. Komisja obradowała wczoraj do późnego wieczora.

Dziś o godzinie 11. przed południem zbierze się pełna ankieta kolejowa, której komisja mięszana przedstawi swe wnioski.

Cholera.

Najpewniejszym sposobem desinfekcjonowania ubrania, bielizny i pościeli jest para. Najprostszym typem kamery desinfekcyjnej parowej, któraby winnaby znaleźć jaknajszersze zastosowanie po miastach, miasteczkach i wsiach naszych, jest zwyczajny, duży kocioł, umieszczony nad nisko położonem ogniskiem lub poprostu nad dołkiem, w którym się nieci ogień; kocioł ów pokrywa się szczelną beczką, której brzegi dobrze przystają do brzegów kotła; w dolnem dnie beczki wywierca się kilkanaście dziur, a w górnem dnie tylko dwa niewielkie otwory: jeden w celu pogrążenia w niej termometru, a drugi do wypuszczania pary. Wewnątrz beczki wkręcają się haczyki, na których wieszają się rzeczy, podlegające desinfekcji. Następnie nagrzewa się wodę, a para, przechodząc przez desinfekcjonowanie rzeczy, wychodzi górnym otworem. Początkiem desinfekcji jest chwila, gdy termometr, pomieszczony w górze beczki, pokazuje 98 - 100° C. Desinfekcja trwa godzinę.

Pos. Tageblatt zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł p. t. *Erinnerungen an die Cholera-Epidemie im J. 1873.*, którego autor poleca wytrawne wino węgierskie jako znakomity środek zaradczy przeciw cholerze.

Zwierzchność miasta Bóbrki, mimo poleceń ze strony starostwa i rady pow. nie zajęła się należycie uporządkowaniem miasta. Wobec tego widział się spowodowanym wydział powiatowy do powzięcia uchwały na posiedzeniu z dnia 26. sierpnia b. r., aby prosić starostwo o ustanowienie komisarza rządowego do przeprowadzenia asanacji na koszt miasta. Starostwo przychyliło się do zapatrywań reprezentacji pow. i ustanowiło takiego komisarza w osobie sekr. pow. Leona Rojeka.

W Jarosławiu i Kołomyi, gdzie roboty około asanacji miasta, przedsiębrane przez tamtejsze magistraty, bardzo powolnym postępowały krokiem, mianowani zostali rządowi komisarze sanitarni, w Jarosławiu koncep. namiestnictwa Przybylski, — w Kołomyi inżynier powiatowy Nawarski.

Reichsanzeiger z d. 26 m. potwierdza, że naczelne władze lekarskie wypracowały osobną ustawę o epidemji między ludźmi, ustanawiając regulamin desinfekcyjny. Na następnem posiedzeniu rząd wyda prawo, dotyczące obowiązku bezzwłocznego zawiadamiania władz o śmiertelnych wypadkach, tudzież przepisy co do zachowywania się i stosunków z osobami, dotkniętemi epidemią. Urząd zdrowia ogłasza, iż onegdaj zachorowało w Hamburgu 626 osób, zmarło 116. Do szpitala w Moabicie przywieziono w ciągu 24 godzin 18 chorych, podejrzanych o cholerę. W mieście liczne wypadki boleści żołądka, choleryny i t. d., które lekarze nazywają *genius epidemicus*. Zresztą spokojnie.

Wiadomości z Paryża ciągle jeszcze rażą sprzecznością, inaczej być nie może, skoro władze nie podają żadnych cyfr urzędowych. *Eclair* pisze: Prawdziwa cyfra wypadków cholery w Paryżu jest tajemnicą. Tyle tylko wiadomo, że cyfra to poważna, acz nie groźna — i że wzrasta z dniem każdym. Byłaby zaś ona jeszcze wyższą, gdyby nie przedsięwzięte środki ostrożności. Również *Autorité* konstatuje, że cholera się wzmaga i że przeważna liczba chorych ginie bardzo prędko.

Garnizon w Luneville'u dziesiątkuje obok cholery, tyfus.

* * *

Z Krakowa donoszą: Wzdłuż suchej granicy austrjacko pruskiej rozciągnęły władze rosyjskie kordon z żandarmerji, celem zapobieżenia przekradaniu się włościan i podróżnych przez pas graniczny. Na rosyjskich stacjach granicznych znajdują się przy każdym pociągu trzy wozy sanitarne z odpowiednim zapasem przyrządów desinfekcyjnych.

Stosunki zdrowotne w Warszawie są dotychczas dość pomyślne. W Oświęcimie zalecono zarządowi stacyjnemu, by nie sprzedawano biletu żadnemu wychodźcy. Od dnia 1. września granica pruska jest dla wychodźców zamknięta.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Pest 5. września. Pierwszy pacjent, pomieszczony w tutejszym szpitalu cholerycznym, został wczoraj wypuszczony jako zdrów. Cierpiał on na katar kiszek.

Berlin 5. września. Wczoraj zdarzył się tu jeden wypadek śmierci na cholerę.

Hamburg 5. września. Do dnia wczorajszego było tu ogółem 5620 zasłabnięć, a 2518 wypadków śmierci na cholerę. W sobotę zachorowało 235 osób, umarło 197.

Brema 5. września. W sobotę zmarły tu 2 osoby na choler.

Petersburg 5. września. W Kijowie wystąpiła ponownie cholera i to bardzo silnie.

Paryż 5. września. W sobotę zmarło tu na cholerę 36 osób.

Paryż 5. września. Według doniesienia *XIX Siecle* włoscy wychodźcy, którzy do Ameryki wyjechać chcieli i którzy zebrali się na dworcu kolejowym St. Lazare, aby stąd udać się do Cherbourga, zostali na rozkaz ministra spraw zewnętrznych zawiadomieni, że wskutek kwarantanny, zaprowadzonej przez rząd Stanów Zjednoczonych, parostatek „Champagne" zabierze na pokład tylko pasażerów I. i II. klasy. Wobec tego emigranci powrócili na dworzec lyoński, aby stąd udać się do domu. Straty, które oni ponieśli, będą im zwrócone. Takie same środki ostrożności będą zastosowane i do wychodźców z Alzacji i Lotaryngji.

Hamburg 5. września. Do dnia wczorajszego zgłoszono tu 5623 wypadków zasłabnięcia na cholerę, a 2518 wypadków śmierci. W dniu 2. b. m. było o 45 wypadków zasłabnięcia, a o 12 wypadków śmierci mniej niż dnia poprzedniego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Zakopane 5. września. Węgierski minister sprawiedliwości, Szilagyi, który wczoraj konferował w zamku Podypady z księciem Hohenlohe w sprawie tatrzańskiego sporu granicznego, przybył tu dziś *incognito*, a jutro i pojutrze zajmie się dokładnem oglądnięciem terenu spornego przy Morskiem Oku.

Wiedeń 5. września. Dziennik urzędowy rozpisuje wybory na posła do rady państwa w miejsce Herbsta na dzień 3. października.

Praga 5. września, Młodoczesi noszą się z zamiarem poruszenia na delegacjach sprawy kroackiej.

Buda-Peszt 5. września. Dyrektor policji Toerrek, zmarł wczoraj nagle w kąpieli.

Grac 5. września. Bebel przybywa tu z Berlina, celem wygłoszenia mowy na zgromadzeniu socjalistów.

Belgrad 5. września. Odnośni ministrowie przedłożyli na radzie ministerjalnej wnioski, dotyczące zaprowadzenia książek gruntowych, oraz przekształcenia tutejszej szkoły głównej w wszechnicę. Radykały zastrzegają się w Odjeku przeciw podejrzeniu, jakoby zamierzali rozpoczynać walkę z rejentami. — „Zmiana rządowa" — powtarza to pismo — „nie jest wprawdzie zgodną z praktyką parlamentarną, nie sprzeciwia się wszakże ustawie." — *Male Novine* utrzymują, że ministerstwo posiada kwity, w myśl których Pajo Jovanowics, redaktor zagrzebskiego *Srbobrana* i poseł sejmowy, otrzymał od radykałów 20.000 franków z funduszu dyspozycyjnego.

Lizbona 5. września. Przed gmachem ministerstwa robót publicznych urządził wczoraj tłum pozbawionych pracy robotników demonstrację. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania, ale zdaje się, tem nie przywrócono jeszcze porządku.

Podgórze 5. września. Dziś rano odbyła się tutaj uroczystość otwarcia nowo założonego gimnazjum, tudzież poświęcenia gmachu magistratualnego. Na uroczystość otwarcia gimnazjum przybył wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński, oraz członek rady szkolnej krajowej dr. German. Przedewszystkiem odprawione zostało nabożeństwo w kościele farnym, poczem zaproszeni urzędnicy i uczniowie, zapisani w liczbie stu kilkunastu, oraz dostojnicy z Krakowa, zebrali się w sali budynku szkolnego przy ulicy Mickiewicza. Tu przemawiali: burmistrz p. Wacław Adamski, wiceprezydent dr. Bobrzyński i kierownik gimnazjum Tarlica.

P. burmistrz Adamski w pięknem przemówieniu zauważył, iż sprawa otwarcia jednej więcej szkoły w kraju naszym i to z językiem wykładowym polskim, jest nietylko ważną i doniosłą dla miejscowości, w której ów nowy przybytek nauki powstaje, ale ważną jest ona i dla całego narodu naszego. Podczas gdy bracia nasi z pod zaboru pruskiego i rosyjskiego pozbawieni są wszelkich praw ludzkich, dlatego jedynie, że ich matka w ojczystej mowie modlić się nauczyła, dlatego tylko, że przeszłości naszej narodowej wyprzeć się nie chcą, że zachowują w swych nieugiętych sercach święte uczucie miłości ojczyzny — my tych drogich uczuć naszych ukrywać nie potrzebujemy. Najdroższy nasz skarb, język ojczysty, braciom naszym wydarty, krzewi się w naszych szkołach, urzędach, świątyniach, krzewić się będzie w naszem, dzisiaj otwartem gimnazjum, za wolą naszego wspaniałomyślnego monarchy, który i u obcych wzbudza najgłębszą cześć. W pierwszym więc rzędzie oddać należy wierno-poddańcze dziękczynienie naszemu miłościwemu monarsze za jego wspaniałomyślność i życzliwość, jaką raczył okazać dla sprawy otwarcia naszego gimnazjum. Podniósł następnie ofiarność gminy i zakończył temi słowy: Oddając imieniem gminy m. Podgórza gmach ten dla użytku młodzieży w ręce twe, jaśnie wielmożny panie prezydencie rady szkolnej krajowej, co niemało przyczyniła się do tego dzieła, mam niepłonną nadzieję, że w umysły naszych dzieci wszczepiać będziecie szanowni panowie profesorowie światło nauki, a w serca święte uczucia miłości drogiej nam ojczyzny. Zwracając się jeszcze raz do naszego najmiłościwszego monarchy i wyrażając naszą wdzięczność, jaką jesteśmy wszyscy przejęci dla najj. pana, wznoszę trzykrotny okrzyk: Jego cesarsko królewska apostolska mość, cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! Okrzyk powtórzyli trzykrotnie zebrani.

Po tym akcie udali się zebrani do gmachu magistratu w Rynku i tu odbyło się poświęcenie nowo przebudowanego i rozszerzonego budynku. Gmach magistratu przedstawia się bardzo pięknie; przebudowy dokonał architekt p. Józef Kryłowski. W gmachu tym, oprócz biur magistratu, pomieszczony jest sąd powiatowy.

Uroczystość zakończyła się podjęciem gości.

Wiedeń 5. września. Dziś rozpoczęły się tu obrady kongresu dermatologicznego. Przybyli nań prawie wszyscy ci uczeni i lekarze, którzy już przedtem zgłosili się do komitetu, urządzającego kongres. W prezydjum kongresu zasiadają reprezentanci wszystkich krajów.

Wiedeń 5. września. Wczoraj obchodzono w Wiener Neustadt siedemsetną rocznicę założenia tego miasta. Uroczystość odbyła się według programu. Hrabia Taaffe nadesłał list, w którym pisze, że żałuje, iż nie może przybyć na tak piękną uroczystość, ale z powodu nadwątlonego stanu zdrowia musi jeszcze przez pewien czas odpocząć w spokoju.

Wiedeń 5. września. Cesarz odjeżdża dziś na manewry do Lutomierzyc.

Londyn 5. września. W drodze do Indyj znajduje się 70 000 karabinów i 5 miljonów naboj ów. Podobnie odszedł też rozkaz mobilizacji dla 1 korpusu armji.

Londyn 5 września. Do *Standard'u* donoszą z Buenos-Ayres, że tam znowu panuje wielki niepokój i że spodziewają się lada chwila wybuchu buntu wojskowego. W St. Plata wykryto spisek, który jednak stłumiony został przez aresztowanie 11 oficerów.

Bukareszt 5. września. Izby zostaną zwołane na dzień 1. października na nadzwyczajną sesję, celem uchwalenia apanażów dla żenić się mającego następcy tronu. Ślub następcy tronu odbędzie się bezpośrednio potem w Londynie. Nowożeńcy zamieszkają w królewskim zamku Pojeni pod Jassami.

Norderney 5. września. Książę Bismark przybył tutaj wczoraj i zamieszkał w hotelu „Germania".

Chambery 5. września. Podczas bankietu podniósł prezydent Carnot, że republika nie ma wierniejszych obywateli nad Sabaudczyków. Wobec wyraźnie objawionej woli ludu muszą ustać już teraz walki stronnicze, ażeby świat nabrał zaufania do spokojnej, pokojowo usposobionej rzeczypospolitej.

Lwów, z Izby handlowej
z dnia 5. Września 1892

	płacą	żądają
Akcje na sztukę		
[Kolej] galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 —	217
[Kolej] lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	241 50	244 50
[Banku] hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	350 —	356 —
[Banku] kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		212
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	[illegible]0 90	101 60
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10 pr. prem.	107 5	[illegible]
[illegible] galic. [illegible] w. a. los. w 50 lat	98 50	98 90
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. [illegible]	[illegible] 50	[illegible] 20
kred. gal. [illegible] 5-proc. w. a.		
4-proc. w. a.	96 40	[illegible]
4-proc. w.a. los. 41 i pół	94 [illegible]0	[illegible] 40
4 i pół pr. w.a. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4-proc. w. a. [illegible]	94 10	94 8[illegible]
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	—	—
[illegible]	[illegible]2 50	56 50
[Towarzystwa] rolni[czego] kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny [illegible]	50	
Obligacje za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]4 50	[illegible]5 20
[illegible]	94 20	94 9[illegible]
[illegible]	1[illegible]1 80	[illegible]02 —
[illegible] I. Em.	—	—
[illegible] II.	10[illegible] —	[illegible]4 70
[illegible]	[illegible]3 50	—
[illegible]	97 60	[illegible]
[illegible]	[illegible] 40	[illegible] 10
[illegible]	99 75	[illegible]4 75
[illegible]	99 50	32 50
[illegible]	[illegible]	5 74
[illegible]	[illegible] 46	[illegible] 56
[illegible]	9 80	
[illegible]	1 23	[illegible]3
[illegible]	[illegible]	1 21½
[illegible]	58 40	5[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. Września 1892 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	[illegible]	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 30	66 70
„ węgierskie banku kredytowego	361 50	360 —
„ Banku anglo-austrjackiego	[illegible]52 —	151 50
„ Unionbanku	[illegible]44	243 5
„ kolei Karola Ludwika	[illegible]16 50	[illegible]5 50
„ kolei północnej	[illegible] 75	[illegible] 75
„ kolei południowej (Lombardy)	101 —	1[illegible]1 50
„ kolei państwowej	98 1[illegible]	[illegible]98 95
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	48 [illegible]0	[illegible]23 50
„ kolei węgiersko-północno[illegible]	[illegible] —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	1[illegible]1 —	160
Akcje Towarzystwa [illegible]	1[illegible]5 7[illegible]	18[illegible] 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	4 7[illegible]	[illegible]04 75
Akcje kolei [illegible]-zachodn.	228 25	227
Losy [illegible]	—	—
Akcje Banku dla krajów [illegible]	222 5[illegible]	222 30
[illegible]	[illegible]11 25	111 70
Akcje [illegible]	1 5 5[illegible]	1 6
[illegible]	1 [illegible]0	1 2 ¼
[illegible]	—	—
[illegible]	515 ¼	—
[illegible]	—	
[illegible]	—	
[illegible]	9 50	9 50

[illegible], dnia — Września 892 r.

[illegible]		
[illegible]		
Akcje [illegible]		
Akcje kolei Karola [illegible]		
Austrjackie banknoty		—
Akcje kolei [illegible]		
[illegible]	—	—

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 85 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.
Dnia 5. Września 1892.

Lwów: pszenica 7·— do 7·25, żyto 5·35 do 5·65, jęczmień 5·— do 5·75, owies 5·25 do 5·75, rzepak nowy 9·25 do 9·75, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 55·—, biała 70·— do 75·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·50, anyż 23·— do 25·—, kukurudza 5·50 do 5·65, chmiel nowy za 56 kilg. 95·— do 105·— spirytus 12·75 do 13·—. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·25 do 11·50.

Usposobienie mdłe.

Czerniowce: pszenica 7·80 do 8·—, średnia 7·50 do 7·65, żyto 5·50 do 5·70, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·75 do 5·—, owies 4·90 do 5·—, średni —·— do —·—, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do [illegible]·15, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 24·— do 26·—, spirytus za 10.000 litr prc. 14·— do 14·50.

Usposobienie mdłe.

Kraków: pszenica biała 8·35 do 8·65, czerwona nowa 8·— do 8·50, żółta 8·— do 8·50, żyto 6·30 do 6·80, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, pastewny 5·50 do 5·75, owies 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·50, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie słabe.

TEATR LETNI.

Dziś

Ostatni i pożegnalny występ pana

Wincentego Rapackiego

artysty teatrów warszawskich.

Miód kasztelański

komedja w 3 ch aktach J. I. Kraszewskiego.

OSOBY:

Barbara Sulimirska, wdowa	. Stachowicz
Panna Marta, Łowczanka, jej krewna	Sznage
Pani Hurska	. Urbanowicz
Rotmistrz Kaniowa	. Zawadzki
Jacek Sołoducha totumfacki p. Barbary	Rapacki
Kacper Petryło z Zabłocia	. Zbyński
Grześ Szypka	. Feldman

Jutro przedstawienia nie będzie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Szczotki do froterowania, para zł. 1·40 do zamiatania po ct. 85, zł. 1 i 1·25 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki do dyspozycji. 22

„UNIA" Lwów, poszukuje współpracownika z kapitałem 600 zł. do bardzo rentownego interesu. 780

Para koni jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Hotelu Europejskiem u portjera. 732

Praktykanta zaraz poszukuje handel Roberta Barańskiego w Lisku

Ucznia z praktyką lub **pomocnika** potrzebuje Ksawery Ziszka, handel korzenny w Kałuszu. 725

Notarjusz Mikułowski w Dobromilu poszukuje rutynowanego koncypienta. 728

26. Batorego 26. „MARJA." Poleca pracownię sukień damskich i szkołę kroju. 712

Antonina Arvay, nauczycielka muzyki w szkole dyrektora Marka, rozpoczyna kurs nauki z początkiem września. Ulica Zamojskiego 12, parter.

Powróciłam do Lwowa Aleksandra Kłosiewicz, Chorążczyzna 13. 719

6 okien od 1½ metra do 2ch wysokości wychowawczych w pokoju jest do sprzedania ulica Boimów l. 3, drzwi nr. 2.

Strzelba Lancaster kaliber 16, ujęcie pistoletowe, wagi 2½ kilogram., zamknięcie systemu Scotta, kurki przednie najnowszej konstrukcji, całkiem nowa wraz torbą myśliwską jest do sprzedania za mierną cenę. Wiadomość pod l. 3, ulica Ormiańska, II piętro, nr drzwi 18, codziennie od godziny 3. do 4. po południu

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1-go października. Kochanowskiego 36.

Kanapa i 6 foteli na sprzedaż Kurkowa 25. Wiadomość u stróża.

Akademik, Stanisławów, poste restante, gorliwy i doświadczony instruktor, poszukuje lekcji na wieś. Przygotowuje do wszystkich klas niższego gimnazjum na żądanie także i francuszczyznę.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów. **Sklep. Stajnię i wozownię** wynajmuje zarząd realności Emila Bertomiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Willa z ogrodem przy ulicy św. Zofji l. 25, zaraz tanio do wynajęcia. Wiadomość: Kościuszki 6, II. piętro. 724

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Korespondencja prywatna.

T. A. P. Nowy Sącz. Przestroga ostatnia do 15. września b. r. II J. S.

...łeczko!

Byłem pewny, że za bocianem i ty nadciągniesz w nasze smutne strony, aby oglądnąć dar jego, a nas rozweselisz swym pięknym świergotaniem. Nie uwierzysz, jak pragnąłbym Cię widzieć, bo strasznie mi tęskno za tobą, czy ujrzę Cię kiedy? donieś. Str.

P. Jednorocznym ochotnikom

poleca swój

bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkich broni

Zakład umundurowania pp. Oficerów i Urzędników

H. ROSENTHALA

c. i kr. dostawcy nadwornego

właściciela złotego krzyża zasługi z koroną

we Lwowie

ul. Kopernika l. 9. — Dokładne cenniki bezpłatnie franco.

1889 1—11 (Lwów „Impressa").



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo **Congo** . . . . . . zł. 1·60
„ „ **Souchong** czarna . . „ 2·—
„ „ „ zbiór majowy „ 3·—
„ „ **Kaysow** czarna . . „ 4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane** „ 1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat . . . . zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 1015 1—7

Opakowania się nie liczy

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% **listy hipoteczne**
- 5% **listy hipoteczne premjowane**
- 5% „ „ **bez premji**
- 4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego**
- 4½% „ **Banku krajowego**
- 4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- 5% „ „ **bukowińską**
- 4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- 4½% „ **propinacyjną węgierską**
- 4% **węgierskie Obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Międzynarodowe Towarzystwo Korespondencyjne 1898 1—7 poszukuje w wszystkich miejscowościach Galicji i Bukowiny **stałych płatnych korespondentów** znających stosunki miejscowe, dotyczące handlu i przemysłu. Oferty piśmienne i zgłoszenia uprasza się nadsyłać do *Reprezentacji polskiej tegoż towarzystwa* pod adresem: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski, Lwów, ulica Łyczakowska l. 4.**

Wyroby torfowe!!!

Podściółka torfowa,

najzdrowsza, najelastyczniejsza podściółka;

Proszek torfowy,

środek desinfekcyjny o wysokiej wartości dla wychodków, pissoarów i t. d. uznany powszechnie przez najwybitniejsze fachowe znakomitości i hygienistów. 622 1—?

Skład dla Austro-Węgier u

K. A. Zschörner, Wien,

IV., Paniglgasse 19.

Kuracyjne feslawskie

WINOGRONA

szczepu włoskiego

poleca 1912 1—6

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybycie konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—13

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka

p. Rymanów.

Każdą chorobę

bez wyjątku

wyleczyć można

za pomocą 1836 1—6

Poradnika Lekarskiego

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zo tało). **Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką 1·10 ct.**

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t.: „Kalendarz zdrowia", dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem**, płaci za wszystko: bez opr tylko 1·80 ct., z oprawą tylko 2·20 ct. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka

Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.

(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

NA LATO!

KAFTANIKI

bawełn. cienkie (Schweissauger)
bawełniane i niciane,
siatkowe,
jedwabne, wełniane,
Jaegerowskie letnie.

Kaftaniki do gimnastyki

dla mężczyzn i dzieci.

Płaszcze tureckie,
Prześcieradła tureckie,
Ręczniki tureckie,
Spodnie do kąpieli,
Rękawice do nacierania,
Kapy na łóżka pikowe i trykotowe,
Prześcieradła płócienne grube do kąpieli

poleca handel

płócien i bielizny

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

Dr. Jasiński

O psychoterapii i „suggestji"

20 ct.

Wina

białe i czerwone

z królewsko-węgierskiej

WZOROWEJ PIWNICY

również własnego chowu

stare wina tokajskie, bordoskie, szampańskie, dalmatyńskie i t. p.

poleca handel 1853 1—2

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.

poleca 1319 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.



KONIAK KURACYJNY

FINE CHAMPAGNE

FP. MATIGNON & Cie

w mieście Cognac.

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.

We Lwowie w cukierni pp Hausera i Bieneckiego i w hotelach Imperial i Europejskim u pp. Kudewiczów.

Kto potrzebuje

poparcia, przeprowadzenia jakiej sprawy lub interesu w Wiedniu **nawet w najtrudniejszych wypadkach** zechce się zgłosić po polsku do *S. J. Charles*, Wien, IV. Mittersteig 3.

TANIO!

wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji

w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materjałów aptecznych **Feliksa Glossa,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.

Odbiorcom większej ilości **znaczny opust.** 1904 1—16

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze

1·50 można dostać u 1—?

Lufta

Lwów, ulica Halicka liczba 7,

we własnym domu.



Fabryka maszyn i narzędzi

Ernest Dania & Comp.

w Wiedniu, X. Leebgasse 4.

Tokarnie, heblarki, Bohrmaszyny, „Shaping. Stoss i Fraiss" maszyny.

637 Cenniki gratis i franco. 1—26

Największy w kraju

SKŁAD 1710 a 1—?

Środków desinfekcyjnych

dostawiający takowych magistratowi król. stoł. miasta Lwowa — poleca:

Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe,
Siarkan żelazowy,
Wapno chlorowe,

miastom, gminom, urzędom, zakładom publicznym, obszarom dworskim i Szanownej Publiczności.

Na żądanie specjalne cenniki i oferty, wysyła

Największy skład Materjałów i farb

Leopolda Lityńskiego

magistra farmacji

we Lwowie, 2 Kopernika 2.

Żyto „Imperial"

sławnego hodowcy Balsena, który pod względem wydatności świetne wyniki wykazał, poleca pp. gospodarzom, dzierżawcom i właścicielom dóbr do wysiewu przez cały wrzesień po cenie 24 zł. za 100 kilo baritas Praga (Czechy)

Józef Perlberger

skład anyżu, koniczyny i t. p.

Sykstuska l. 30. 1915 1—1

Odpis.

Zarząd centralny dóbr galicyjskich Hr. Romana Potockiego

we Lwowie, 1. września 1892.

Nr. 94/21.

Do Pana Józefa Perlberga, we Lwowie.

Niniejszem poświadczam panu, że dostarczone przez pana w zeszłym roku dla tutejszego skarbu żyto **„Imperial"** okazało się pod względem wydatności bardzo dobre, gdyż z wysianych 2 korcy zebrano 18 kóp, a omłot wykazuje z 18 kóp 24 cetn. metr., czyli z 1 kopy 1·3 kilogr.

Naturalna

Bilińska Szczawa!

Oddawna uznane źródło lecznicze.

Doskonały napój dyetetyczny.

805 1—? Dyrekcja zdrojowa Bilin (Czechy).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie.

Ze względu, że przyznane przez zarząd kolejowy zniżenia frachtu na wszelkie gatunki nawozów sztucznych z końcem miesiąca września b. r. ustają, zwracamy uwagę P. T. rolników na powyższą okoliczność i prosimy o spieszne zamówienia, gdyż po 1. października b. r. ceny się podniosą o różnicę frachtu.

Obecnie kosztują:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kl. z work. zł. ct.
N. 1. Mączka kościana roztw. kwas. siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
N. 2. Superfosfat z kości	18—19	16—18	½—1	7·86
N. 4. Mączka parzona nieodklejona	17—19	—	4½—5	8·25
N. 11. Mączkę z żużli Thomasa (75% miołu)	18—20	—	—	4·20
N. 15. Guano superfosfat	—	—	—	6·—
N. 16. Kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust, a przy dostawie do miejscowości, położonych na zachód od Lwowa, bonifikuje się różnicę frachtu.

Informacje o sposobie użycia dostarcza się bezzwłocznie gratis franko.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników

dostarcza 1727 1—?

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancją zawartości składników.

Wpisy w wyższym ośmio-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

W. Niedziałkowskiej

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 7,

lekcje rozpoczynają się dnia 6. września, zaś wpisy uczennic tak pensjonarek, jak dochodzących, zaczynają się dnia 30. b. m. w godzinach od 10. do 6. 1876 1—2

Wielka 50 centowa loterja. **Ciągnienie już 15. Października.**

Główna wygrana

75.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie 1847 1—?

poleca wódkę

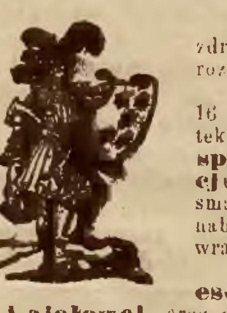
ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy

jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1·20 ct.

Cognac-Quint-Extract.



Marka ochronna dla Cognac-Quint-Extractu.

Dla natychmiastowego wytworzenia doskonałego, zdrowego i trwałego koniaku, którego od francuskiego rozróżnić nie można, polecam znaną specjalność.

Cena za 1 kilo (wystarczające na 100 litrów koniaku) 16 zł. Przepis dopakowuje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat poręcza się **oszczędność spirytusu** osiąga się przez moją niezrównaną **esencję wzmacniającą** do wódek; użycza ona napojom smaku przyjemnego, dobrego i jest tylko u mnie do nabycia. Cena zł. 3·50 ct. za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem użycia.

Oprócz tych specjalności, oferuję wszelkie **esencje** dla wyrobu **rumu, śliwowicy, żołądkówki i ziołowej,** oraz wszystkich istniejących dobrych **likierów, spirytuozów, octu i octu winnego** w jakości nieprześcignionej. Przepis dopakowuje się gratis.

Cenniki franco.

Za zdrowe fabrykaty poręcza się

Karol Filip Pollak

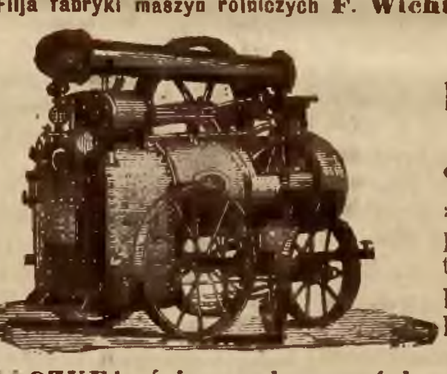
Fabryka specjalności essencyj w Pradze

(poszukuje się sumiennych zastępców). 86 1—34

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26. 1248 a 1—?

Filja fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego w Prościejowie (Prossnitz).



polecają jako specjalność pierwszorzędną:

MŁOCARNIE z kutą tarczą sztyftową, kieraty bezpieczne

czysto angielskiego odlewu,

angielskie lokomobile i młocarnie parowe Horusbyego & Sons w Grantham, siewniki rzędowe oryginalne, pługi i czteroskibowce Pracnera, pompy, wagi, sikawki, wialnie, młynki Backera i t. p.

MĄCZKĘ kościaną c. k. uprz. fabryki Margulieса w Jarosławiu.

Cenniki gratis i franco. — Referencje pierwszorzędne.



PEREŁKI

Z DRZEWA

Santalowego

Przygotowane przez Dra *Clertana* według systemu który otrzymał pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej, przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza, przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Perełki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzeżączek.

Santal Clertana nie wydaje nieprzjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis Dra Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtownia w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu A. Champigny & Cie, sukcessorów i w głównych składach materyałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. Mikolascha, Ruckera, Wewiorskiego.

We Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka; w Tarnopolu P. Leona Fleischmanna.

We Wiedniu u P. F. X.; Plaban; I, Stefansplatz.

Srodki desinfekcyjne:

Kwas karbolowy krysztaliczny.
Kwas karbolowy surowy.
Wapno karbolowe.
Wapno chlorowe.
Odwaniacz czyli płyn desinfekcyjny.
Kreolinę.
Kresolinę Brokmana. 1064 1—?
Siarkan żelazawy.
Ekstrakt szpilkowy w każdej ilości.

poleca

Apteka pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1064 b 1—?

Wydawca Józef: Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.